



## W NUMERZE

### TEMAT MIESIĄCA

- BÓG JEST NASZYM OJCEM 4
- CHRYSTUS PAN, BOŻY SYN 6
- DUCH ŚWIĘTY UŚWIĘCICIEL 9
- TAJEMNICA TRÓJCY ŚWIĘTEJ 12

### FELIETON

- TYLKO POWIEDZ WSZYSTKIM 14

### WAŻNE INFORMACJE

- SZCZEGÓLNY JUBILEUSZ 16
- ROCZNICE PIELGRZYMEK OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II DO POLSKI 16
- KARTKA Z KALENDARZA: ŚW. ANNA I ŚW. JOACHIM,  
PATRONKA TEŚCIOWYCH - BŁ. MARIANNA BIERNACKA 18

### KRZYŻÓWKA 20

### ŚWIADECTWO

- MŁODZIEŻ O JEZUSIE 21

### HISTORIA

- JEZUS, MARIA - PIERWSZY ZRYW... 22

### NASZE WSPÓLNOTY

- NASZE DZIATKI CIĄGLE JEŹDŻĄ DO MATKI 25

### NASI ŚWIĘCI

- ZAMORDOWANI ZA WIARĘ 27

### PISMO ŚWIĘTE

- ZAPOWIEDŹ BOŻEGO CIAŁA W STARYM TESTAMENCIE 29

### CUDA EUCHARYSTYCZNE

- CUD EUCHARYSTYCZNY W MACERATA 31

### KULTURA

- POMOC POTRZEBUJĄCYM DZIECIOM PO RAZ PIĄTY 33
- RECENZJA KSIĄŻKI: ROMAN BRANDSTAETTER „KRĄG BIBLIJNY” 34

### KĄCIK MAŁEGO KAZIUCZKA

- OPowieści SIOSTRY BASI – CZUWAJ NAD NAMI 35
- KRZYŻÓWKA, UŚMIECHNIJ SIĘ, POMALUJ OBRAZKI 36

# BÓG JEST NASZYM OJCEM

Tytułowe stwierdzenie to największa tajemnica, ale i największy dar człowieka. Tak! Jesteśmy dziećmi Wszechmocnego. Ale choć codziennie powtarzamy modlitwę zaczynającą się od zwrotu „Ojcze nasz”, chyba jednak nie do końca pojmujemy wagę tego sformułowania. O Bogu słyszymy od najmłodszych lat. O Bogu-Stworzycielu, o Bogu jako jednej z osób Trójcy Świętej, wreszcie także o srogim Bogu, który wywołuje uczucie lęku - wszak jest „Sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze”. Tymczasem Bóg jest przede wszystkim naszym Ojcem - kochającym, troskliwym, czekającym...



Dziś, w dobie kryzysu ojcostwa, wyobrażenie sobie Boga jako Ojca może stanowić problem. Bo jak tego dokonać, gdy nie mamy odpowiedniego ziemskiego wzorca? Komuś, kto miał ojca autorytarnego lub obojętnego i niezbyt czulego, czy wręcz nieobecnego, nie przyjdzie łatwo myślenie o Bogu jako Ojcu. Będzie miał problem, by się Jemu powierzyć.

## KOCHAJĄCY NADE WSZYSTKO

Sporo powiedział o tym papież Benedykt XVI podczas jednej ze swoich katechez. Podkreślił, że Ewangelia objawia nam oblicze Boga jako Ojca, który kocha. Kocha tak bardzo, że daje

swego Syna, aby zbawić ludzkość. Odniesienie do postaci ojca pomaga nam więc zrozumieć coś z miłości Boga, która pozostaje nieskończenie większa, bardziej wierna, niż jakiegokolwiek miłość ludzka. Aby ukazać uczniom oblicze Ojca Jezus mówi: *Gdy którego z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu kamień? Albo gdy prosi o rybę, czy poda mu węża? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą* (Mt 7,9-11). Bóg jest naszym Ojcem, ponieważ pobłogosławił nas i wybrał przed założeniem świata (Ef 1, 3-6),

uczynił nas naprawdę swoimi dziećmi w Jezusie (1 J 3,1). A jako Ojciec, Bóg z miłością towarzyszy naszemu życiu, obdarzając nas swoim Słowem, nauczaniem, łaską, Duchem.

## BÓG DOBRY OJCIEC CZEKA I PRZEBACZA

Jezus objawia nam, że Bóg jest Ojcem karmiącym ptaki niebieskie, które nie muszą siać ani żąć i przyodziewa wspaniałymi barwami kwiaty na polu, szatami piękniejszymi niż król Salomon (Mt 6,26-32; Łk 12, 24- 28), a my jesteśmy warci znacznie więcej niż kwiaty i ptaki na niebie! A jeśli jest On tak dobry, iż sprawia, że *słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On*



zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych (Mt 5,45), to możemy zawsze, bez lęku, z pełnym zaufaniem powierzyć się Jego Ojcowskiemu przebaczeniu, kiedy mylimy drogę. Bóg jest dobrym Ojcem, który przyjmuje i bierze w ramiona skruszonego syna, który się zatracił (Łk 15, 11), darmo daje tym, którzy Go proszą (Mt 18,19; Mk 11,24; J 16, 23) i daje chleb z nieba oraz wodę żywą, dające życie wieczne (J 6,32.51.58). Bóg jest Ojcem, który nie porzuca swoich dzieci, ale który wspiera, pomaga, przyjmuje, przebacza, zbawia z wiernością, która niezmiernie przewyższa ludzką wierność, by otworzyć się na wymiary wieczności, *bo Jego łaska na wieki* (Ps 136). Miłość Boga Ojca nigdy nie ustaje, nie męczy się nami. Jest to miłość dająca, aż do końca, aż do ofiary Syna. Wiara daje nam tę pewność, która staje się bezpieczną skałą w budowaniu naszego życia: możemy stawić czoła wszystkim chwilom trudności i zagrożenia, doświadczenia ciemności kryzysu i czasu bólu, wspierani ufnością, że Bóg nigdy nie zostawi nas samych, że zawsze jest blisko, aby nas zbawić i doprowadzić do życia wiecznego.

### **BÓG OJCIEC WSZECHMOGĄCY...**

Papież poucza nas, że nasza małość, słaba natura ludzka i nasza kruchość staje się wołaniem o miłosierdzie Pana, aby okazał swoją wielkość i tkiwość Ojca, pomagając nam, przebacząc i zbawiając. Bóg odpowiada na nasze wołanie, posyłając swego Syna, który

dla nas umarł i zmartwychwstał; wkrocząc w naszą kruchość i dokonuje tego, czego człowiek sam nie mógłby nigdy dokonać: bierze na siebie grzech świata, jak niewinny baranek i ponownie otwiera nam drogę do komunii z Bogiem, czyni nas prawdziwymi dziećmi Bożymi. Zaś w tajemnicy paschalnej objawia się w całej swej jasności definitywne oblicze Ojca. To na krzyżu chwalebny ma miejsce pełne objawienie Boga jako „Ojca Wszechmogącego”.

Moglibyśmy jednak zapytać: jak można wyobrazić sobie Boga Wszechmogącego patrząc na krzyż Chrystusa? Chcielibyśmy przecież wszechmocy Bożej według naszych pragnień i schematów myślowych: Boga „wszechmogącego”, rozwiązującego problemy, interweniującego, aby ustrzec nas od wszelkich trudności, zwyciężającego wszystkie przeciwne moce, zmieniającego bieg wydarzeń i usuwającego ból. Jednak wiara pobudza nas do uczenia się, że drogi i myśli Boga są inne od naszych i także Jego wszechmoc jest inna: nie wyraża się jako automatyczna czy arbitralna siła, lecz naznaczona jest miłującą, ojcowską wolnością. Stwarzając wolne stworzenia, obdarzając je wolnością, Bóg zrezygnował z części swej mocy, pozostawiając nam moc naszej wolności. W ten sposób miłuje i szanuje wolną odpowiedź miłości na Jego wezwanie. Jako Ojciec pragnie, abyśmy stali się Jego dziećmi całym naszym sercem, żyli jako tacy w Jego Synu, w komunii, w pełnej zażyłości z Nim.

### **BOŻA MIŁOŚĆ BEZ GRANIC**

Wszechmoc Boga Ojca nie wyraża się w przemocy, w zniszczeniu wszelkich mocy przeciwnych, jakbyśmy tego chcieli, ale w miłości, miłosierdziu, przebaczeniu, w obdarzaniu nas wolnością. Bóg wydaje się słaby jeśli patrzymy na Jezusa Chrystusa, który się modli i który pozwala się zabić. Ale w tej postawie pozornej słabości, na którą składa się cierpliwość, łagodność i miłość ukazuje: to jest prawdziwa moc, to jest moc Boga, która zwycięży. Wszechmocna miłość Boga nie zna granic, do tego stopnia, że *nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał* (Rz 8, 32). Wszechmoc miłości nie jest wszechmocą świata, lecz całkowitego daru, a Jezus, Syn Boży, objawia światu prawdziwą wszechmoc Ojca, dając swe życie za nas grzeszników. Oto prawdziwa, autentyczna i doskonała moc Boża: na zło nie odpowiada złem, lecz dobrem, na obelgi - przebaczeniem, na zabójczą nienawiść - miłością, która daje życie. Tak więc zło jest naprawdę pokonane, ponieważ oczyszczone zostało miłością Boga Ojca. Śmierć jest definitywnie pokonana, gdyż została przekształcona w dar życia. Bóg Ojciec wskrzesza z martwych Syna: śmierć została pochłonięta i pozbawiona jadu (1 Kor 15), a my uwolnieni od grzechu, możemy uzyskać dostęp do dziecięctwa Bożego.

oprac. Małgorzata Jopich

# CHRYSTUS PAN, BOŻY SYN

Na ziemi żyje wielu sławnych ludzi. Niektórzy są znani w swym środowisku, mieście czy kraju, inni na całym świecie. Oczywiście to, że znamy kogoś z nazwiska, nie znaczy jeszcze, że znamy jego samego. Możemy nic nie wiedzieć o jego przeszłości ani o tym, jakim jest człowiekiem. Chociaż Jezus Chrystus żył około dwóch tysięcy lat temu, jest postacią, o której prawie każdy coś słyszał. Jednak wielu tak naprawdę nie wie, kim był i co gorsze kim jest.

Jedni uznają Jezusa Chrystusa za dobrego człowieka. Inni sądzą, że był co najwyżej prorokiem, my wierzymy, że Jezus jest Bogiem. Dla nas chrześcijan poznanie prawdy o Jezusie jest bardzo ważne. Dlaczego? Ponieważ Biblia mówi: *To znaczy życie wieczne: ich poznawanie Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, któregoś posłał, Jezusa Chrystusa* (J 17,3). Jeśli więc staramy się jak najwięcej dowiedzieć o Jezusie Chrystusie, to możemy zapewnić sobie życie wieczne w raju. *Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przez Mnie* (J 14,6). Poza tym Jezus dał nam najlepszy przykład, jak żyć i jak traktować innych: *Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali* (J 13,34-35).

## OBIECANY MESJASZ

Zanim Jezus przyszedł na świat, Biblia od dawna zapowiadała, że Bóg przyśle Mesjasza, czyli Chrystusa. Tytuły „Mesjasz” (z hebrajskiego) i „Chrystus” (z greckiego) znaczą „pomazaniec”. Miał on być namaszczonej (pomazany) na dowód, że Bóg wyznaczył Go do specjalnego zadania. Przed Jego przyjściem na ziemię wielu na pewno zadawało sobie pytanie: kto okaże się Mesjaszem? W I wieku n.e. uczniowie Jezusa z Nazaretu byli całkowicie przekonani, że to On jest zapowiedzianym Mesjaszem: *Znaleźliśmy Mesjasza – to znaczy: Chrystusa* (J 1,41). Jeden z nich, Szymon Piotr, otwarcie mu powiedział: *Ty jesteś Mesjasz, Syn*

*Boga żywego* (Mt 16,16). Ale skąd ci uczniowie mieli taką pewność? I skąd my możemy to wiedzieć?

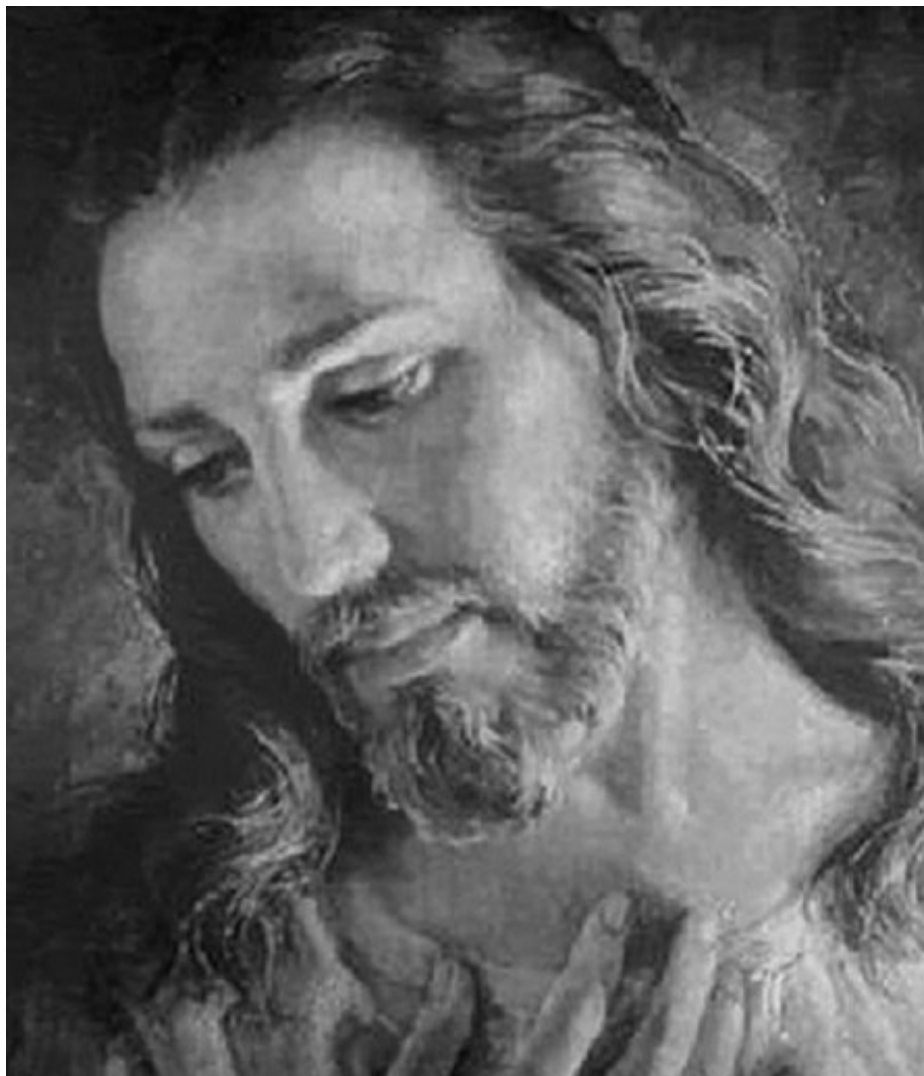
Prorocy, którzy żyli przed Jezusem, wyjawili wiele szczegółów dotyczących Mesjasza. Miały one pomóc ludziom Go rozpoznać. Bóg za pośrednictwem proroków biblijnych przekazał dość dokładny opis przyszłych czynów i przeżyć Chrystusa. Spełnianie się tych licznych prorocत्व pomogło bogobojnym ludziom Go rozpoznać. Rozważmy dwa takie prorocत्व. Pierwsze z nich wypowiedział ponad 700 lat wcześniej prorok Micheasz, który ogłosił, że obiecany Mesjasz urodzi się w Betlejem, małej miejscowości w Judzie: *A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich! Z Ciebie mi wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności. Przeto [Pan] wyda ich aż do czasu, kiedy porodzi mająca porodzić. Wtedy reszta braci Jego powróci do synów Izraela* (Mi 5,1-2). A wiemy, gdzie urodził się Jezus. Nie gdzie indziej tylko w Betlejem! Drugie prorocत्व, zapisane w Księdze Daniela: *Ty zaś wiedz i rozumiej: Od chwili, kiedy wypowiedziano słowo, że nastąpi powrót i zostanie odbudowana Jerozolima, do Władcy-Pomazańca - siedem tygodni i sześćdziesiąt dwa tygodnie; zostaną odbudowane dziedziniec i wał, w czasach jednak pełnych ucisku* (Dn 9,25), setki lat naprzód wskazało czas pojawienia się Mesjasza. Spełnienie się tych i wielu innych prorocत्व dowodzi, że to Jezus był i jest obiecany Mesjaszem.

Kolejnym dowodem potwierdzającym, że Jezus jest Mesjaszem, jest moment Jego chrztu. Jan otrzymał od Boga obietnicę, że zobaczy znak, dzięki

któremu rozpozna Mesjasza. I rzeczywiście dostrzegł ten znak - w czasie chrztu Jezusa. Jak donosi Biblia: *A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły się niebiosy i ujrzał Ducha Bożego, zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. A głos z nieba mówił: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie”* (Mt 3,16-17). Kiedy Jan to wszystko zobaczył i usłyszał, nie miał wątpliwości, że Jezusa przysłał Bóg. *Jan dał takie świadectwo: Ujrzałem Ducha, który jak gołębicę zstępował z nieba i spoczął na Nim. Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, powiedział do mnie: „Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym”. Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym* (J 1,32-34). To właśnie w chwili otrzymania Ducha Bożego Jezus objawił się jako Mesjasz wyznaczony na Wodza i Króla. *Oto ustawiłem Cię świadkiem dla ludów, dla ludów wodzem i rozkazodawcą* (Iz 55,4).

## OD KOGO POCODZI?

Biblia uczy, że Jezus przed przyjściem na ziemię żył w niebie. Micheasz nie tylko zapowiedział, że Mesjasz urodzi się w Betlejem, ale też wspominał, iż jego pochodzenie sięga „czasów zamierzchłych” (por. Mi 5,2). Sam Jezus wielokrotnie mówił, że zanim się urodził jako człowiek, przebywał w niebie. *I nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił - Syna Człowieczego* (J 3,13). *Ponieważ z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał* (J 6,38). *Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi przez*



to, że wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania. A teraz Ty, Ojcze, otocz Mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie pierwaj, zanim świat powstał (J 17,4-5). Zatem Jezus to najdroższy Syn Boga, i nie bez przyczyny. Jest przecież „pierworodnym wszelkiego stworzenia”, pierwszym dziełem Boga Ojca, zrodzonym z Niego: *On jest obrazem Boga niewidzialnego - Pierworodnym wobec każdego stworzenia* (Kol 1,15). Poza tym wyłącznie Jezusa nazwano „Słowem”: *A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy* (J 1,14). A zatem tu na ziemi, przemawiał On w imieniu Boga. Przekazywał i przekazuje wiadomości i polecenia od Ojca reszcie Jego synów, zarówno stworzeniom duchowym, jak i ludziom.

#### OBRAZ NIEWIDZIALNEGO BOGA

Bóg i Jego Syn to jedno, są związani więzią miłości długo przed stworzeniem materialnych niebios i ziemi. Jakże silną miłością darzą się nawzajem! *Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w Jego ręce* (J 3,35). Umiłowany Syn jest jednością z Bogiem, był i jest taki jak Ojciec. Właśnie dlatego w Biblii nazwano go „obrazem niewidzialnego Boga”. Odzwierciedla Ojca swymi przymiotami i cechami osobowości, tak samo jak wśród ludzi syn może pod wieloma względami przypominać ojca. Jednorodzony Syn Boży opuścił niebo i przyszedł na ziemię, by wieść tu ludzkie życie. W tym celu Bóg dokonał cudu. Przeniósł życie swego pierworodnego Syna z nieba do łona dziewicy Maryi. Nie uczestniczył w tym żaden ludzki ojciec. Dlatego Maryja urodziła syna, który był do-

skonały. Pierworodny Syn jest równy Bogu i jest jedno z Bogiem. *Ja i Ojciec jedno jesteśmy* (J 10,30).

#### JAKI BYŁ I JEST JEZUS?

Możemy lepiej poznać Jezusa, analizując wszystko, co w czasie pobytu na ziemi mówił i czynił. Co więcej, w ten sposób lepiej poznajemy także Boga. Dlaczego? Jak pamiętamy, Syn jest doskonałym obrazem Ojca. Dlatego powiedział jednemu ze swych uczniów: *Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlatego więc mówisz: „Pokaż nam Ojca?”* (J 14,9). O życiu, pracy i cechach osobowości Jezusa Chrystusa sporo się dowiadujemy z czterech Ewangelii, według Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Zatem czego się dowiadujemy?

Jezus był „nauczycielem”. *Jezus zaś odwróciwszy się i ujrawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: „Czego szukacie”. Oni powiedzieli do Niego: „Rabbi! - to znaczy: Nauczycielu - gdzie mieszkasz?”* (J 1,38); *Wy Mnie nazywacie „Nauczycielem” i „Panem” i dobrze mówicie, bo nim jestem* (J 13,13). Był nauczycielem, który przede wszystkim głosił dobrą nowinę o Królestwie Bożym. *I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszystkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu* (Mt 4,23). Ponadto sam Jezus wyjaśnił, że Jego nauka nie jest Jego, lecz Tego, który Go posłał (por. J 7,16). Wiedział, że Jego Ojciec pragnie, by ludzie usłyszeli prawdę o Królestwie Bożym. Ponadto Jezus nauczał wszędzie, gdzie się dało, żadne miejsce nie było dla Niego niegodne. Nie oczekiwał, że ludzie przyjdą do niego. Sam szedł do nich. *I gdziekolwiek wchodził do wsi, do miast czy osad, kładli chorych na otwartych miejscach i prosili Go, żeby choć frędzli u Jego płaszczu mogli się dotknąć. A wszyscy, którzy się Go dotknęli, odzyskiwali zdrowie* (Mk 6,56). Dlaczego tak się trudził i poświęcał na tę działalność tyle czasu? Ponie-

waż tego życzył sobie Ojciec, a Jezus zawsze wykonywał wolę Ojca. *Rzekł więc do nich Jezus: „Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JA JESTEM i że Ja nic od siebie nie czynię, ale że to mówię, czego Mnie Ojciec nauczył. A Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną; nie pozostawił Mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podobna”* (J 8,28-29). Ale postępował tak z jeszcze innego powodu. Otóż szczerze współczuł garnącym się do niego tłumom. *Tak Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości. A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękanymi i porzuceni, jak owce nie mające pasterza* (Mt 9,35-36). Ludzie ci byli zaniedbani przez przywódców religijnych, którzy mieli ich uczyć prawdy o Bogu. Jezus zdawał sobie sprawę, jak bardzo te rzesze potrzebują nauki o Królestwie. Szczególnie kochał dzieci, które czuły się przy nim swobodnie: *Przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął; lecz uczniowie szorstko zabraniali im tego. A Jezus, widząc to, oburzył się i rzekł do nich: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego”. I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je* (Mk 10,13-16).

Był też bezstronny. Nie godził się na niesprawiedliwość, nieuczciwość i brak szacunku dla miejsca modlitwy, profanację miejsca poświęconego Bogu: *A Jezus wszedł do świątyni i wyrzucił wszystkich sprzedających i kupujących w świątyni; powywracał stoły zmieniających pieniądze oraz ławki tych, którzy sprzedawali gołębie. I rzekł do nich: „Napisane jest: Mój dom ma być domem modlitwy, a wy czynicie z niego jaskinię zbójców”* (Mt 21,12-13). Choć w tamtych czasach kobiety nie cieszyły się zbyt dużym poważaniem i miały niewiele praw, On szanował ich godność

(por. J 4,9-27). Jezus widział potrzeby innych. Było to szczególnie widoczne, gdy mocą Ducha Bożego w cudowny sposób uzdrawiał chorych. Gdy wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi i uzdrowił ich chorych (Mt 14,14). Jednym z przykładów jest uzdrowienie trędowatego. *Wtedy przyszedł do Niego trędowaty i upadając na kolana, prosił Go: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”. Zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: „Chcę, bądź oczyszczony!”. Natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony* (Mk 1,40-42). Jaka musiała być radość chorego i szczęście. Podobnie może być z nami, przecież Bóg się nie zmienił. Ciągłe, niezmiennie nas kocha. Nadal jest litościwy i miłosierny, nieustannie wybacza nam grzechy. Wiecznie pragnie naszego dobra i szczęścia. Wystarczy tylko odpowiedzieć na Jego wołanie, tzn. sercem przyjąć Go i zawierzyć Mu całkowicie swoje życie.

#### WIERNY I POSŁUSZNY DO KOŃCA

Jezus dał najwspanialszy wzór lojalności i wierności wobec Boga. Pomimo, iż równy samemu Bogu, był posłuszny Ojcu w każdych okolicznościach, mimo najróżniejszych form sprzeciwu i cierpienia. Na przykład zdecydowanie i skutecznie oparł się pokusom podsuwanym przez szatana. Innym razem nie uległ wpływom krewnych, którzy nie wierzyli w Niego i mówili, że „postradał zmysły”. *Gdy to posłyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać. Mówiono bowiem: „Odszedł od zmysłów”* (Mk 3,21). *Gdy doznawał krzywd i zniewag, panował nad sobą i nie próbował szkodzić swym przeciwnikom. Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępów. On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sędzi sprawiedliwie* (1P 2,21-23).

Jezus okazał się wierny aż do śmierci,

męczeńskiej śmierci z rąk okrutnych wrogów. *Uniżył samego siebie, stawiając się posłusznym aż do śmierci - i do śmierci krzyżowej* (Flp 2,8). Pomyślmy, co musiał znieść w ostatnim dniu ziemskiego życia. Został aresztowany, oskarżony przez fałszywych świadków i skazany przez nieuczciwych sędziów, na dodatek motłoch szydził z Niego, a żołnierze Go torturowali. Skonał, przybity do krzyża. Wydając ostatnie tchnienie, zawołał: *Wykonało się!* (J 19,30). Trzeciego dnia po śmierci zmartwychwstał, został wskrzeszony przez Ojca do życia i zasiadł po Jego prawicy. Co Jezus osiągnął, dochowując wierności aż do śmierci? Otworzył przed nami niebo, dał nam perspektywę życia wiecznego, życia zgodnego z pierwotnym zamierzeniem Boga.

#### KIM DLA CIEBIE JEST JEZUS?

Na kartach Ewangelii Jezus stawia dwa pytania: *Za kogo uważają Mnie ludzie? oraz A wy za kogo Mnie uważacie?* Pierwsze pytanie dotyczy tych, którzy słyszeli o Jezusie, ale nie są Jego uczniami. Drugie natomiast dotyczy Apostołów. W perspektywie czasów dzisiejszych można by powiedzieć, że chodzi o tych, którzy nie przynależą do widzialnego Kościoła, oraz tych, którzy są Jego członkami. Ludzie oddaleni od Kościoła mówią o Chrystusie różnie. Wielu jest takich, którzy mówią, że Jezus to wspaniały człowiek, największy z ludzi, ale nie wierzą w Jego Boskość. Jednak jak się czyta Ewangelie, to nie da się oddzielić człowieczeństwa i Boskości Jezusa. Jego oponenty chcieli Go nie raz ukamienować - mówili do Niego: *„Będąc człowiekiem, uważasz siebie za Boga”* (J 10,33). Na taki zarzut Jezus niejednokrotnie potwierdzał na różne sposoby, że jest Bogiem. I dlatego ostatecznie został zabity.

A za kogo uważa Chrystusa wspólnota wierzących? Kościół uznaje w Jezusie Boga wcielonego, drugą Osobę Trójcy Świętej, jedyne Zbawiciela każdego człowieka. Paweł Apostoł pisze: *Z Niego i przez Niego, i dla Niego jest*

*wszystko*. Wielu chrześcijan oddało i oddaje życie za tę prawdę. Każdy z nas powinien uczciwie odpowiedzieć na pytanie: „Kim dla mnie jest Chrystus?” Nie wystarczy jednak przytoczyć jakiejś słusznej formuły wiary, ale trzeba popatrzeć na swoje życie i w swoje serce, by ocenić, jaką mam rzeczywistą relację z Jezusem. Czy wyznaję Go jedynie wargami, czy też Jezus jest obecny w moich konkretnych, życiowych wyborach? Jednak choć ważny jest osobisty kontakt, to Chrystus nie powołuje nas w pojedynkę, ale we wspólnocie Kościoła, który głosi Ewangelię, sprawuje sakramenty i czyni dzieła miłosierdzia. Widzialnym znakiem jedności Kościoła jest Piotr,

czyli pierwszy biskup Rzymu i każdy jego następca. Jezus nazywa Piotra opoką - na niej zostanie zbudowany Kościół Chrystusowy, którego *bramy piekielne nie przemogą*. A zatem kiedy widzimy, jak czasami Kościół jest targany wewnętrznymi i zewnętrznymi przeciwnościami, to nie trwóżmy się, ale tym bardziej ufajmy Chrystusowi, prawdziwemu człowiekowi i prawdziwemu Bogu.

Zmartwychwstanie Jezusa jest punktem centralnym wiary chrześcijańskiej. Oprócz wiary istnieje wiele powodów, dla których chociażby badacze uważają je za fakt. Nikt, kto poważnie zastanawia się nad nieodpartymi dowodami potwierdzający-

mi boskość Jezusa z Nazaretu i Jego zmartwychwstanie nie może zaprzeczyć, że On jest Synem Boga, obiecany Mesjaszem. Jezus Chrystus żyje i wciąż błogosławi, i ubogaca życie tych wszystkich, którzy Mu ufają i są Mu posłuszni. Francuski fizyk i filozof Blaise Pascal uważał, że każdy potrzebuje Jezusa, co wyraził w słowach: *W sercu każdego człowieka jest pustka o kształcie Boga, którą tylko Bóg, poprzez Swojego Syna Jezusa Chrystusa, może wypełnić*.

oprac. Monika Kościuszko-Czarnecka

## DUCH ŚWIĘTY UŚWIĘCICIEL

Duch Święty jest to trzecia Osoba Boska, która pochodzi od Ojca i Syna. Jest to prawda wiary, która określona została na soborach Kościoła. Symbol Atanazański to wyraźnie zaznacza: „Duch Święty od Ojca i Syna nie uczyniony, nie stworzony, nie zrodzony, ale pochodzący”. Pismo Święte tę prawdę potwierdza niejednokrotnie: *Gdy jednak przyjdzie Poczyszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Mnie (J 15,26)*.

### DUCH ŚWIĘTY W WEWNĘTRZNYM ŻYCIU BOŻYM

Działanie wszystkich trzech Osób Boskich jest wspólne. A jednak zwykło się poszczególnym Osobom przypisywać działania specyficzne i Im właściwe. I tak Bogu Ojcu przypisujemy dzieło stworzenia, Synowi Bożemu - odkupienia a Duchowi Świętemu dzieło uświęcenia. Daleka analogia pozwoli nam chociaż częściowo pojąć, czym jest Duch Święty dla Ojca i Syna.

Jest on tym, czym jest dziecko dla matki i ojca. Jest on owocem ich wzajemnej miłości, skupia w sobie ich miłość wzajemną, odbija ją, stale podtrzymuje i rozżarza. Podobnie Duch Święty jest wewnętrzną więzią Ojca i Syna.

Pismo Święte podkreśla także szczególną rolę, jaką Duch Święty odegrał w dziele Odkupienia rodzaju ludz-

kiego. On to właśnie przez proroków przygotowywał świat na przyjście Zbawiciela: *Badali oni, kiedy i na jaką chwilę wskazywał Duch Chrystusa, który w nich był i przepowiadał (1P 7,77)*. *Nie z woli bowiem ludzkiej zostało kiedyś przyniesione proroctwo, ale kierowani Duchem Świętym mówili święci ludzie (2P 1, 21)*. Pan Jezus w swojej ludzkiej naturze zdaje się wyraźnie wskazywać, że działa posłuszny Duchowi Świętemu. I tak On Go wiedzie na pustkowie, *aby był kuszony przez diabła (Mt 4,1; Łk 4,1)*. Chrystus przez Ducha Świętego wypędza czarty (Mt 12,28). Kiedy Chrystus Pan ma odejść z tego świata, zapewnia ich uroczyscie: *Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie mi świadkami (Dz 1,8)*.

### DUCH ŚWIĘTY A KOŚCIÓŁ

Niemniej troskliwie opiekuje się Duch Święty Kościołem Jezusa Chrystusa, którego zadaniem i przeznaczeniem jest kontynuowanie dzieła zbawienia. Tylko w Dziejach Apostolskich wymieniony jest Duch Święty ponad 50 razy jako ten, który niewidzialnie a skutecznie kieruje Kościołem Chrystusowym. On przecież w czasie zstąpienia na Apostołów w postaci ognistych języków utwierdził ich w wierze i w miłości do Chrystusa tak dalece, że stali się zupełnie innymi ludźmi. Mogli przemawiać publicznie i nieomylnie. Głosili Ewangelię tak skutecznie, że nawrócili wiele tysięcy ludzi. Dał im również Duch Święty dar mówienia różnymi językami (Dz 2,11), by tym skuteczniej mogli nieść światu „dobrą nowinę”. Duch Święty kierował również działalnością poszczególnych Apostołów.



Na tę szczególną zależność Kościoła Chrystusowego od kierownictwa Ducha Świętego zwracają uwagę już bardzo dawni pisarze Kościoła. I tak św. Ireneusz (+ ok. 202) pisze: *Gdzie jest Kościół, tam jest Duch Święty. Gdzie jest Duch Boży, tam jest Kościół i wszelka łaska.* Z kolei św. Augustyn mówił: *Dość powiedzieć, że skoro Chrystus jest Głową Kościoła, to Duch Święty jest jego Duszą. Czym jest dusza w naszym ciele, tym jest Duch Święty w ciele Chrystusowym, którym jest Kościół.*

#### NAZWY DUCHA ŚWIĘTEGO

Najczęściej spotykaną nazwą trzeciej Osoby Boskiej jest Duch Święty. Nowy Testament przytacza ją ponad sto razy (np. Mt 1,18.20; Łk 1,15.35.41.67). Spotykamy często również samo imię „Duch” (Łk 4,14; Mk1,10.12; J 1,32.33) lub z dodaniem: „Duch Pański” (Łk 4,17.18; Dz 5,9),

„Duch Prawdy” (J 14,17; 15,26; 16,13), „Duch Ojca” (Mt 10,12; J 15,26), „Duch Syna” (Ga4,6), „Duch Jezusa” (Rz 8,9; Dz 16,7) itp. Pan Jezus nazywa także Ducha Świętego „Pocieszycielem”.

Bywa również nazywany Duch Święty „Mocą” (Łk 24,49), „Mocą Najwyższego” (Łk 1,35). Wreszcie ojcowie Kościoła i liturgia na oznaczenie Ducha Świętego posługują się imieniem „Dar”, „Miłość” itp. Nie są to bynajmniej już wszystkie nazwy. Jest ich znacznie więcej. Wszystkie podkreślają naturę bądź działanie trzeciej Osoby Boskiej.

#### DZIAŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO W DUSZACH LUDZKICH

Jest ono różnorodne i bogate w środki. Pismo Święte podaje: *Albowiem wszyscy, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi* (Rz 8,14). Z kolei Apostoł Narodów wskazuje, że

wszelkie dary, jakie człowiek posiada na płaszczyźnie nadprzyrodzonej, są darem Ducha Świętego (1 Kor 12,4). Tenże Apostoł wykazuje, że „zostaliśmy obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imię Pana Jezusa Chrystusa i przez Ducha Boga naszego” (1 Kor 6,11). On to w czasie Chrztu Świętego gładzi nasze grzechy i daje nam nowe, nadprzyrodzone życie dzieci Bożych: *Jeśli się ktoś nie narodził z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego* (J 3,5). Także w sakramencie pokuty dzięki Duchowi Świętemu odpuszczają się nam grzechy. Chrystus Pan bowiem powiedział do swoich uczniów: *Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane* (J 20,22).



## DARY DUCHA ŚWIĘTEGO

Przez pojęcie „dary Ducha Świętego” rozumiemy nadprzyrodzone uzdolnienia, nadające władzom naszej duszy taką sprawność, iż stają się szybko posłuszne natchnieniom łaski. Dzięki nim dusza łatwo postępuje w doskonałości chrześcijańskiej. Jeśli cnoty można porównać do pracy wioseł, to dary do żagli. Dusza bez większego wysiłku nastawiona jedynie na działanie Ducha Świętego płynie szybko i bezpiecznie do niebieskiej przystani. Dusza zaś zdana na własne wysiłki płynie o wiele wolniej, więcej napotyka niebezpieczeństw, szybciej słabnie. Wymienia się siedem darów Ducha Świętego. Taką bowiem ich liczbę wymienia prorok Izajasz: „A wyróżnie różdżka z pnia Jessego, wypuści odrośl z jego korzenia. I spocznie na niej Duch Jahwe - duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Jahwe” (Iz 11,2-3). Pełnia darów Ducha Świętego jest tu wyrażana przez trzy pary. Liczba siedem przyjęta w teologii powstała stąd, że ostatni wyraz hebrajski „bojaźń” został oddany w „Septuagincie” i „Wulgacie” dwoma różnymi słowami: „bojaźń” i „pobożność”.

## OWOCE I BŁOGOSŁAWIEŃSTWA DUCHA ŚWIĘTEGO

Kiedy dusza wierna jest Duchowi Świętemu i Jego natchnieniom, wtedy Duch Święty rodzi w duszy wielką radość i słodycz. Dusza odczuwa ją zwłaszcza wtedy, kiedy przeżyła okres ciężkich prób, kiedy była wystawiona na wielkie pokusy lub prześladowania, czy też przejść musiała ciężkie walki. W nagrodę daje Duch Święty wielki pokój, ucieszenie, odczucie, że Bóg jest blisko i że nas bardzo kocha.

Św. Paweł wylicza aż dziewięć owoców Ducha Świętego: „miłość, wesele, pokój, cierpliwość, cichość, dobroć, wierność, dobrotliwość i umiarkowanie” (Ga 5,22-23).

Owoce różnią się od cnót. Praktyka cnót wymaga zaparcia się, ofiary. W tym wypadku natomiast ich pełnienie idzie łatwo i człowiek odczuwa radość, co znowu go pobudza do dalszych aktów. Cnoty wypełniane często, stają się łatwe, wchodzą jakby w naturę i przyzwyczajenie i dają radość. Wtedy nazywamy je owocami Ducha Świętego.

Błogosławieństwa wymienia Chrystus Pan w „Kazaniu na Górze”. Wymienia ich osiem. Kto w nich zasmakuje, kto je uczyni programem codziennego swojego życia, ten może powiedzieć, że posiada błogosławieństwa Ducha Świętego. Jak wynika z ich treści, wymagają one wyższej doskonałości niż przeciętna. Ale też odrywając nas od przywiązań ziemskich, dają duszy wielką swobodę ruchu, lotu do nieba.

## CHARYZMATY DUCHA ŚWIĘTEGO

Charyzmaty to szczególne dary Ducha Świętego dane nie tyle dla osobistego użytku, ile dla pożytku bliźnich czy też jako znaki posłannictwa, konieczne dla wypełnienia zleconej od Boga misji. Wspomina o nich pierwszy św. Paweł Apostoł i daje im grecką nazwę „charismata”. W liście do Koryntian wymienia ich dziewięć: **dar mądrości słowa, dar umiejętności poznawania, dar wiary, dar uzdrawiania, dar czynienia cudów, dar prorocstwa, dar rozeznania duchów, dar języków i dar tłumaczenia języków**. Niektóre z nich wymienia się wśród darów Ducha Świętego. Inne mają wyraźny cha-

rakter nadprzyrodzonej interwencji Bożej w pewnych wypadkach. Asceetyka katolicka zwykła do charyzmatów zaliczać również takie zjawiska psychofizjologiczne, jak: wznoszenie się ekstazy do góry (levatio), promieniowanie świetlne, promieniowanie wonne, długie wstrzymywanie się od pokarmów i stygmatyzacja. Przypisujemy je Duchowi Świętemu, bowiem, jak pisze św. Paweł Apostoł: *Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch. (...), udzielając każdemu, jak chce* (1 Kor 12,4-11).

## DUCH ŚWIĘTY W NAUCZANIU KOŚCIOŁA

Sobór Watykański II mówi wiele o charyzmatach, chociaż nie definiuje ich ani też nie szereguje. Definicja dzisiaj najczęściej spotykana to: „Szczególny, niezasłużony dar Ducha Świętego, udzielany dla budowy Kościoła Chrystusowego”.

Ks. Lucjan Balter SAC definiuje to tak: *Duch Święty, który mieszka w sercach wiernych i nieustannie ożywia Kościół, jednoczy i uświęca go - sam zawsze ukryty i niewidzialny jako stwórczy Duch - w znamienych charyzmatach pokazuje jakoby swoje własne, dostrzegalne oblicze*.

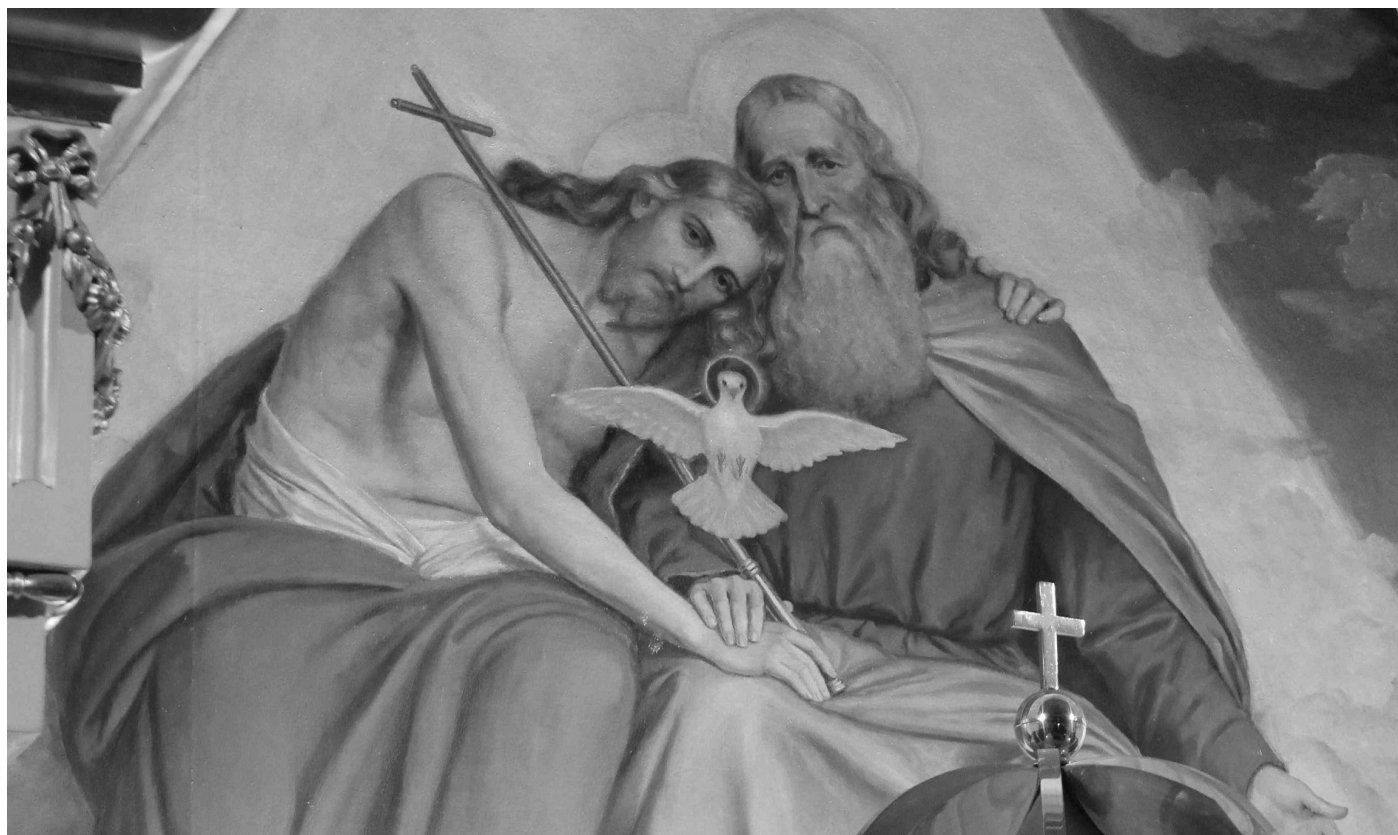
Można powiedzieć, że dzięki Duchowi dokonuje się przedziwne, ale rzeczywiste „uwewnętrznienie” Chrystusa w człowieku. Przez łaskę Duch daje nam to synostwo, które Syn Boży ma z natury. Chrystus przez wcielenie i odkupienie potencjalnie przeobstwił całą naturę ludzką. Zadaniem zaś Ducha Świętego jest przeprowadzenie każdego człowieka do przeobstwienia konkretnego, dotyczącego człowieka jako jednostki.

oprac. ks. Mirosław Matys

## TAJEMNICA TRÓJCY ŚWIĘTEJ

Pewnego razu św. Augustyn przechadzał się brzegiem morza i próbował zgłębić naukę o Trójcy Świętej. Spostrzegł wówczas chłopca, który za pomocą muszli próbował przelać wodę morską do małego dołka. Zrozumiał wtedy św. Augustyn, że w takim samym stopniu, w jakim to dziecko może zmieścić morze w tym dołku, jego umysł może zgłębić tajemnicę Boga w Trójcy Świętej Jedynej.

Doświadczenie życiowe św. Augustyna uczy nas, że z nami jest podobnie. Choćbyśmy bardzo chcieli zrozumieć, jak to jest z Bogiem, który jest Jeden w Trzech Osobach, to i tak do końca tego nie zrozumiemy, bo przecież jest to wielka tajemnica. Mimo to spróbujmy pochylić się nad tą jedną z najtrudniejszych prawd wiary.



### KIM JEST TRÓJCA ŚWIĘTA?

Można zapytać, czy wierzymy w trzech Bogów równych sobie? Nie. Czy trzy Osoby Boskie wzajemnie są sobie podporządkowane? Też nie.

Trójca Święta to jeden Bóg, ale nie przez jedność osoby, bo są trzy Osoby, ale przez jedną naturę.

Można to zobrazować na przykładzie wody. Wiemy dobrze, że woda może istnieć w trzech stanach: ciekłym, jako lód i jako para. Ale w każdym z tych trzech stanów zawsze zachowuje właściwości wody. Podobnie jest z Bogiem w Trójcy Świętej Jedynej. Objawia nam się raz jako Bóg Ojciec, raz jako Syn Boży, raz jako Duch Święty. Ale zawsze pozostaje jednym i tym samym Bogiem.

I zobaczymy jak Bóg to sobie pięknie wymyślił i jak Bóg stopniowo odsłaniał nam swoje bóstwo. Najpierw poznajemy Go jako jedyne Boga Jahwe, kiedy działa w Starym Testamencie i objawia się Mojżeszowi: *Słuchaj Izraelu, Pan jest naszym Bogiem, Panem jedynym*. Później poznajemy Go jako Syna Bożego, gdy w grocie betlejemskiej rodzi się z Maryi Dziewicy. W końcu odpowiednio przygotowani przez Jezusa Chrystusa, poznajemy Boga jako Ducha Świętego, który uświęca Kościół i Nim kieruje. I patrząc na dwutysieczną historię Kościoła i jego grzeszny wymiar ludzki, to gdyby nie działał w nim Bóg, dawno by się rozpadł. A biorąc pod uwagę Kościół powszechny, Kościół w ujęciu globalnym,

czyli biorąc pod uwagę wszystkie kontynenty, to liczba chrześcijan, liczba katolików wciąż wzrasta.

### DLACZEGO BÓG TAK SIĘ OBJAWIŁ?

Bóg w swojej mądrości i miłości od człowieka tak to sobie zaplanował, bo ludzie nie zrozumieliby od razu Jego natury. Musiał objawić się stopniowo i właśnie w ten sposób.

Nasuwa nam się jeszcze jedno pytanie: Po co Bóg jest w Trzech Osobach? Z co najmniej jednego powodu. Aby ukazać, czym jest to, co w życiu najważniejsze, aby ukazać prawdziwe relacje miłości. Tu na ziemi obrazem pełnej miłości jest rodzina. Rodzice i dzieci tworzą w wymiarze ziemskim doskonałą wspólnotę miłości. Zatem,



aby zrozumieć Trójcę Świętą trzeba posłużyć się przykładem rodziny. I na odwrót, aby zrozumieć rodzinę, trzeba posłużyć się przykładem Trójcy Świętej. W rodzinie, między małżonkami panuje jedność, a przynajmniej tak powinno być. Łączą się w jedno ciało i obdarzają się wzajemnie miłością. Aby ich miłość była dojrzała, aby ich miłość nie była egoistyczna, potrzebują kogoś trzeciego do tego, aby tę miłość odpowiednio przełać. Potrzebują do tego dzieci. Wówczas tworzy się specyficzny trójkąt, gdzie doskonale realizuje się miłość. Podobnie jest z Trójcą Świętą. Bóg Ojciec wchodzi w relację z Synem. Oni zaś wchodzi w relację z Duchem Świętym, który pochodzi od Ojca i Syna i który jest sprawcą miłości.

### TRÓJCA ŚWIĘTA W NASZYM ŻYCIU

Całe życie chrześcijanina, całe nasze życie realizuje się w znaku Trójcy Świętej. Od początku naszych narodzin Trójca Święta jest obecna w naszym życiu. Na początku życia przyjęliśmy sakrament chrztu św. „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”, pierwszą modlitwą, którą uczyli nas rodzice też był znak krzyża: „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”, u kresu naszego życia będą odmawiane modlitwy w imię Trójcy Przenajświętszej. W imię Trójcy Świętej rozpoczynamy i kończymy dzień, a przynajmniej tak powinniśmy. Trójca jest więc „portem”, do którego

wszystko zmierza i „oceanem”, z którego wszystko wypływa i do którego wszystko dąży.

Ale czy jest ona dla nas portem czy oceanem? Chyba bywa różnie.

### ŚWIADECTWO MARYSI

Był piękny majowy dzień. Zapowiadał się kolejny udany czas dla 25-letniego Marka. Jechał do swojej narzeczonej Marysi, która czekała na niego z niecierpliwością, bowiem wspólnie mieli rozwozić zaproszenia na ślub. Jak zwykle podjechał do niej pod sam dom. Tak jak zawsze przywitał się z przyszłą teściową, która go wprost uwielbiała. Szybko z narzeczoną wyszli z domu, bo zaproszeń było jeszcze sporo. Ostatnie zaproszenie dostarczyli około 21.00. Zmęczeni, ale szczęśliwi wracali do domu. Zmieniła się pogoda, zaczęła się typowa wiosenna burza. Samochód wpadł w poślizg i wylądował na drzewie. Ona cudem wyszła z wypadku cała i zdrowa. On leżał nieprzytomny. Marysia wpadła w panikę. Jedyne, co przyszło jej do głowy, to przeżegnanie się. Uczyniła znak krzyża w imię Trójcy Świętej. Nie potrafiła się więcej modlić. Po uczynieniu znaku krzyża nadludzkim wręcz wysiłkiem odrzuciła pień drzewa, wyciągnęła swego ukochanego z samochodu i w ten sposób go uratowała. Później wszyscy dziwili się, jak mogła podnieść tak ciężki kawał drzewa. Ona wierzy w to, że to znak krzy-

ża sprawił, że uwierzyła w swoje siły. Dla Marysi bodźcem stał się znak krzyża, który przecież my wszyscy tak często czynimy. W kontekście tej prawdziwej historii trzeba zadać sobie pytanie. Jak my odnosimy się do Trójcy Świętej poprzez znak krzyża? Często obserwuję osoby wchodzące do kościoła. I muszę przyznać, że wnioski, jakie nasuwają się po tej obserwacji są bardzo smutne. Wiele osób, szczególnie mężczyzn, niestety, nie klęka tylko kuca i czyni coś, co tylko przy wielkiej fantazji można nazwać znakiem krzyża. Jest to wyraz praktycznego braku szacunku do Trójcy Świętej. Znak krzyża - najświętszy znak naszej wiary - jest czyniony jak gest opędzania się od siebie komarów czy much. A przecież wymawiamy słowa:

**w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Tajemnicy Trójcy Świętej nie ogarniemy ludzkim umysłem. Poznamy ją dopiero po swojej śmierci. Jednak niech ten artykuł i niedawna Uroczystość Trójcy Świętej będą impulsem do tego, aby znak krzyża, znak przywołujący Boga w Trzech Osobach, znak będący najkrótszą modlitwą, był czyniony powoli, ze czcią i z szacunkiem.**

ks. Andrzej Ratkiewicz

## TYLKO POWIEDZ WSZYSTKIM

Chyba nikomu nie trzeba mówić, jaki film dokumentalny zelektryzował ostatnio opinię publiczną. Trzeba jasno powiedzieć, że wszelkiemu złu należy się stanowczo przeciwstawić i stanąć po stronie ofiar. Jednak nie chcę dłużej analizować tego tematu. Chcę przedstawić niektóre zachowania apostołów, które pokazują, że Kościół to nie krystalicznie czysty skansen, że tworzą go ludzie, tak samo słabi jak każdy z nas. Ale nie na nich się opiera, tylko na Panu Bogu.



### DOTKNIĘCIE PANA BOGA

*Jeśli tylko dotknę Jego płaszcz. Odzyskam zdrowie. Od razu miejsce krwotoku zagoiło się i poczuła, że jest uzdrowiona ze swej dolegliwości. Również Jezus natychmiast odczuł, że moc wyszła od Niego. Zwrócił się do tłumu, pytając: „Kto dotknął mojego płaszcz?” Lecz uczniowie mówili do Niego: „Widzisz, jak tłum ze wszystkich stron napiera na Ciebie, a Ty pytasz „Kto mnie dotknął?” (Mk 5, 28-31)*

Musiałoby być tam naprawdę tłoczno, skoro Jezus nie zauważył nawet, kto Go dotknął. Mimo to, koniecznie chciał poznać tę osobę. Dla uczniów nie było to ważne. W ich pytaniu czuć niepokój, może nawet rozdrażnienie

napierającymi zewsząd ludźmi. Być może wiele razy zostaliśmy potraktowani dosłownie jako natrętni klienci, jedni z wielu, przez kogoś związanego z Kościołem. Może był to akurat duchowny. Jest to przykre, bo każdy chciałby być traktowany z indywidualną troską, zainteresowaniem. Może jednak czasami warto zmienić perspektywę i pomyśleć, że dla Pana Boga zawsze będziemy na pierwszym miejscu, nawet jeśli są nas miliony.

### KRZYCZ DO SKUTKU

*Pewna kobieta kananejska, która pochodziła z tych stron, wyszła Mu naprzeciw i głośno wołała: „Zmiłuj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Zły*

*duch bardzo dręczy moją córkę”. Ale On nie odezwał się do niej ani słowem. Uczniowie podeszli do Niego i prosili: „Odpraw ją, bo krzyczy za nami”. (Mt 15, 22-23)*

Mogłoby się wydawać, że Pan Jezus nie chce pomóc kobiecie, bo jest poganką. Apostołowie wręcz nakłaniają Go, aby zrobił coś, żeby odeszła, bo najwyraźniej drażnił ich jej krzyk. Pan Jezus podejmuje dialog z kobietą, odkrywając w niej wielką wiarę i oczywiście uzdrawia jej córkę. Gdyby nie upór, no i wiara, kobieta nic by nie zdziałała. Po raz kolejny apostołowie nie pomagają. Być może zdarzyło się, że tam gdzie oczekiwaliśmy pomocy, nie uzyskaliśmy jej. Szczególnie bolesne, jeśli dotyczy

to księdza. Jednak nie wolno się poddawać. Trzeba szukać, wołać, prosić Pana Boga o wsparcie - aż do skutku, aż znajdzie tego, który mi pomoże.

### NIECH WŁADCA BĘDZIE SŁUGĄ

Wtedy podeszli do Niego synowie Zebedeusza, Jakub i Jan i powiedzieli: „Nauczycielu, chcemy, żebyś uczynił dla nas to, o co Cię poprosimy.” On ich zapytał: „Co takiego chcecie, abym wam uczynił?. Rzekli Mu: „Spraw, abyśmy zasiedli w Twojej chwale: jeden po Twojej prawej stronie, a drugi po lewej. Jezus im powiedział: „nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja ma pić, albo przyjąć chrzest, który Ja mam być chrzczony?”. Odpowiedzieli Mu: „Możemy”. [...] Gdy to usłyszał dziesięciu, zaczęli oburzać się na Jakuba i Jana. A Jezus przywołał ich do siebie i powiedział: „Wiecie, że ci, którzy są uznawani za władców narodów, ciemną je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak powinno być wśród was. Ale kto by chciał stać się wielki między wami, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być między wami pierwszy, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i oddać swoje życie jako okup za wielu.” (Mk 10, 35-45)

Pana Jezusa w odróżnieniu od Jego uczniów nie interesuje władza, tylko służba. Jak często zdarza się, że dajemy komuś sobą pomiatać tylko dlatego, że wydaje nam się, że takie zachowanie usprawiedliwia zajmowane przez niego stanowisko. Wbrew temu co nam wpajano, że trzeba być grzecznym, musimy nauczyć się być właśnie niegrzecznym, gdy tego wymaga nasze zdrowie, bezpieczeństwo. Choćbyśmy mieli do czynienia z najwyższym hierarchą.

### WCIAŻ JESZCZE NIE WIERZYCIE?

Fale zalewały łódź, tak że już się napętniała. On zaś spał w tyle łodzi oparty na podglówku. Budzili Go, mówiąc: „Nauczycieli, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?” On obudzony, zgromił wiatr, a do jeziora powiedział: „Milcz! Ucisz

się!”. Wtedy wiatr ustał i zapanowała głęboka cisza. Do nich zaś powiedział: „Czemu się boicie? Wciąż jeszcze nie wierzyacie?” (Mk 4, 37-40)

Przejmująca musiała być ta cisza po nagłym sztormie, po obezwładniającym strachu, jakiego doznali apostołowie. Pan Jezus musiał im dobitnie wytłumaczyć, że z Nim nie zginą, że żadna burza ich nie złamie. Mogą dziać się różne rzeczy, ale tylko Pan Jezus daje gwarancję, że przetrwamy.

### ZDRADA TO JESZCZE NIE KONIEC

Wtedy Piotr się zasmucił, że już trzeci raz go zapytał: „Czy kochasz mnie? O odpowiedział Mu: „Panie, Ty wiesz o wszystkim. Ty wiesz, że Cię Kocham.” (J 21, 17)

Jak diametralnie różnie skończyli dwaj zdrajcy Jezusa. Judasz popełnił samobójstwo, a Piotr został pierwszym papieżem. Judasz nie potrafił pogodzić się z tym co zrobił, w akcie jakiejś desperacji chciał oddać srebrniki starszym kapłanom i przyznał się im do błędu. Spotkał się jednak z całkowitą ignorancją i obojętnością „Co nas to obchodzi? To twoja sprawa”. Wtedy rzucił pieniądze w stronę świątyni, odszedł stamtąd i się powiesił. (Mt 27, 4-5) Kto wie, czy losy Judasza potoczyłyby się mniej dramatycznie, gdyby nie został z tym sam? Mamy też Piotra, który był na tyle pewny siebie, że zarzekał się, że nigdy nie zaprze się swego Mistrza. Jak wiemy, stało się inaczej - A Pan odwrócił się i spojrzal na Piotra. Przypomniał sobie Piotr słowo Pana, gdy mu powiedział: „Dzisiaj, nim kogut zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz”. Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał.” (Łk 22, 61-62)

Jak smutne musiało to być spotkanie Jezusa z Piotrem, który wiedział, że Piotr w obliczu strachu sprzeniewierzył się swoim ideałom. Mimo to, właśnie jemu Chrystus powierzył misję pastora, kontynuację Jego misji.

### IDŹCIE NA CAŁY ŚWIAT

Analizując powyższe fragmenty, dochodzę do wniosku, że apostołowie mimo że byli fizycznie tak blisko Jezusa, nie zawsze byli blisko również mentalnie. Cenili sobie spokój, stabilizację, władzę. Pan Jezus przecież to wiedział, ale mimo to powierzył im misję przekazywania Ewangelii i nawracania ludzi. I jak widać nie pomylił się.

Ze wspomnianego przeze mnie we wstępie filmu, wyraźnie wynika, że niektóre osoby nie powinny w ogóle sprawować funkcji kapłana. Nie oznacza to jednak, że cały stan duchowny jest skażony złem, a tym bardziej, że Kościół jest skażony złem. Może się tak oczywiście stać, jeśli nadal będzie panować zmowa milczenia, bezsensowna solidarność i tuszowanie przestępstw przez przełożonych. Dość jednak już na ten temat.

Jakiś czas temu przeczytałam mądre słowa, że „Kościół to coś więcej niż jego kiejski personel. Kościół to sprawa Pana Boga”. Nie trzeba po raz kolejny pisać, że zło musi zostać ukarane. Jednak warto napisać, że nie będzie ani łatwo ani „trendy” kochać taki właśnie Kościół i w nim pozostać. Mogę jedynie dodać w swoim imieniu, że miałam ogromne szczęście spotkać kapłana, który niemalże za rękę przywrócił mnie Kościołowi. Dzięki niemu zaczęłam budować relację z Panem Bogiem. Wydawało mi się nawet, że bez jego pomocy nie będzie to możliwe. Ale przecież on jest tylko pośrednikiem, za którym stoi Ktoś o wiele piękniejszy. Natomiast nie ulega wątpliwości, że jest niezbędny. Nie wyobrażam sobie teraz życia bez Mszy Świętej, sakramentu pokuty, przyjmowania Komunii Świętej. A to nie byłoby możliwe właśnie bez kapłanów.

Kamila Zajkowska

## SZCZEGÓLNY JUBILEUSZ

21 czerwca br. Proboszcz Senior, ks. prał. Bogdan Maksimowicz obchodził Jubileusz 60-lecia święceń kapłańskich.

Spośród wyświęconych 21 czerwca 1959 r. przez ks. bpa Władysława Suszyńskiego kapłanów diamentowy jubileusz świętowali również ks. prał. Józef Grygotowicz, ks. inf. Mieczysław Świdziniewski, ks. kan. Jan Toczko oraz ks. kan. Józef Kakareko. Z tej okazji 19 czerwca w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku odbyły się uroczyste obchody tej pięknej rocznicy, którą wspólnie celebrowało czterech znamienitych kapłanów. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił Ksiądz Arcybiskup Metropolita Tadeusz Wojda.

Jednocześnie w okrugłą rocznicę święceń, czyli dokładnie 21 czerwca, w naszej parafii miała miejsce uroczysta Msza Święta w intencji dostojnego Jubilata ks. prał. Bogdana Maksimowicza, wieloletniego proboszcza i budowniczego naszego kościoła.



Korzystając z tej okazji, podążając za słowami Metropolity Białostockiego pragniemy podziękować za te 60 lat kapłańskiej i pasterskiej posługi oraz za to, iż dzięki sprawowanej przez te wszystkie lata przez Księdza Eucharystii, mogliśmy karmić się Ciałem Jezusa Chrystusa, doznawać Jego miłosierdzia w sakramencie pojednania, umacniać swoją wiarę w homiliach czy wygłaszanych katechezach.

Jednocześnie życzymy ks. prał. Bogdanowi Maksimowiczowi, aby nadal cieszył się obfitością Łask Bożych, opieką Najświętszej Maryi Panny oraz pełnią zdrowia i sił, by jak najdłużej mógł pełnić swoją kapłańską i pasterską posługę.

**Szczęść Boże**

Redakcja „Kazimierza”

## ROZCHNICE PIELGRZYMEK OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II DO POLSKI

**PIERWSZA PIELGRZYMKĄ OJCA ŚWIĘTEGO** 40 lat temu tj. w dniach 2-10 czerwca 1979 r. po raz pierwszy w dziejach do Polski przyjechał z pielgrzymką zwierzchnik Kościoła katolickiego - papież. Był nim nasz umiłowany rodak - Jan Paweł II.

Pielgrzymka ta miała szczególne znaczenie. Zanim do niej doszło, trwały długie i trudne rozmowy Episkopatu Polski z komunistyczną władzą. Nawet I sekretarz KPZR Leonid Breżniew odradzał: *Nie przyjmujcie go, bo będziecie z tego mieli kłopoty*. Pod koniec marca 1979 r. przyjechał do Polski z Watykanu Abp Agostino Casaroli - Sekretarz Stanu. Ostatecznie

strona rządowa, Stolica Apostolska i Episkopat Polski ustaliły, że pielgrzymka odbędzie się w dniach 2-10 czerwca (a nie 3-4 dni jak proponował rząd), papież odwiedzi siedem miast (a nie trzy, jak proponowała strona rządowa). Później trwały targi o wysokość krzyża na placu Zwycięstwa, materiałów na budowę ołtarza, dywany itp. Ostatecznie wszystkie przeszkody zostały pokonane i pielgrzymka Ojca Świętego doszła do skutku. Hasłem pielgrzymki było *Gaude Mater Polonia, czyli Raduj się, Matko Polsko*. Już na jej początku Jan Paweł II wypowiedział słowa, od których rozpoczęły się przemiany

ustrojowe w Polsce: *I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi.* (homilia na Placu Zwycięstwa w Warszawie 2 czerwca 1979 r.). Podczas tej samej homilii Ojciec Święty powiedział m.in.: (...) *człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie (...)* Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski -



przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię (...) A dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W tej Mszy Świętej uczestniczyło około 215 tysięcy ludzi. Była transmitowana przez radio i telewizję. Trzecie przesłanie do narodu polskiego Jan Paweł II wygłosił w homilii podczas Mszy Świętej w Krakowie 10 czerwca: *Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów.* Uczestniczyło w niej około 2 mln wiernych.

Oprócz Warszawy Papież odwiedził Gniezno, Częstochowę, Kraków, Kalwarię Zebrzydowską, obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau i Nowy Targ.

Rok później powstała „Solidarność”, ruch związkowy, który wzbudził wśród Polaków ogromne nadzieje na zmiany. W nocy z 28 na 29 stycznia 1990 r. rozwiązana została PZPR. Dnia 26 grudnia 1991 r. doszło do rozpadu Związku Radzieckiego. Także w krajach Europy Środkowej: NRD, Czecho-

słowacji i na Węgrzech nastąpił demontaż systemu komunistycznego.

#### **DWADZIEŚCIA LAT PÓŹNIEJ**

20 lat temu tj. w dniach 7-15 czerwca 1999 r. Ojciec Święty Jan Paweł II przyjechał do Polski z siódmą pielgrzymką do Ojczyzny, podczas której odwiedził 23 miejscowości, między innymi Ełk, Wigry, Augustów i Drohiczyn. Wiodącym tematem papieskich przemówień było Osiem Błogosławieństw. Uczestniczyło w niej około 10 milionów osób. Wydarzeniem bez precedensu w historii Polski i świata była wizyta papieża w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej. Jan Paweł II powiedział do polityków: *Składam dzięki Panu historii za obecny kształt polskich przemian, za świadectwo godności i duchowej niezłomności tych wszystkich, których w tamtych trudnych dniach jednoczyła ta sama troska o prawa człowieka, ta sama świadomość, iż można życie w naszej ojczyźnie uczynić lepszym, bardziej ludzkim.*

10 czerwca 1999 r. w Drohiczynie odbyło się nabożeństwo ekumeniczne, w którym uczestniczyli wszyscy przedstawiciele siedmiu Kościołów należących do Polskiej Rady Eku-

menicznej oraz Żydzi i muzułmanie. Papież powiedział m.in. *Zwracam się dziś do siostr i braci wszystkich Kościołów; otwórzmy się na jednającą miłość Boga. Otwórzmy drzwi naszych umysłów i serc, Kościołów i Wspólnot. (...) Złóżmy naszemu Ojcu, Ojcu wszystkich chrześcijan, nasz dar konkretnych czynów. Odpowiedzmy Bogu, który jest miłością, naszą miłością, która patrzy na drugich z życzliwością i okazuje szczerę pragnienie współpracy wszędzie tam, gdzie jest to możliwe i pozwala docenić to, co jest dobre i zasługuje na pochwałę i naśladowanie.*

Przesłania Papieża Jana Pawła II z pielgrzymek do Ojczyzny są aktualne do dzisiaj. Jeśli chcemy mieć zdanie na temat takich czy innych kwestii dotyczących moralności, wiary, sięgajmy jak najczęściej do nauczania naszego Wielkiego Rodaka. Może wtedy będzie nam łatwiej wyrazić opinię na temat tego, co słyszymy w środkach masowego przekazu, czy z ust polityków i innych osób z pierwszych stron gazet.

oprac. Aleksander Orłowski

Każdy rodzic ma do spełnienia ważną misję w życiu swoich dzieci. I pomimo, że to zazwyczaj Matki są tymi bardziej opiekuńczymi, czułymi i troskliwymi, to Ojcowie też powinni czynnie uczestniczyć w życiu i wychowaniu dzieci. Jedną z form jest modlitwa za dzieci i rodzinę, której codzienne odmawianie proponujemy wszystkim Tatusiom. I tym starszym i tym młodszym.

### CODZIENNA MODLITWA OJCÓW

*O Panie, Boże nasz, dziękujemy Ci za dar ojcostwa i prosimy o Twoją pomoc, kiedy mamy problemy i kiedy upadamy pod ciężarem odpowiedzialności, aby kochać i ochraniać swoje rodziny.*

*Chcemy odwracać się od wszystkiego, co oddziela nas od Ciebie.*

*Prosimy, kieruj naszym życiem i bądź natchnieniem we wszystkim, co robimy.*

*Panie, daj nam siłę i przewodnictwo, Jakiego potrzebujemy, aby wypełniać rolę ojca i akceptować nasze miejsce w społeczeństwie, naśladując przykład Józefa, męża Maryi.*

*Prosimy Cię, Panie, ochraniaj kobiety i dzieci, które powierzyłeś naszej opiece.*

*Prosimy, ochraniaj je przed wszelkim złem i szkodliwym wpływem.*

*Przez Chrystusa, Pana naszego.*

*Amen.*

## KARTKA Z LITURGICZNEGO KALENDARZA

### ŚWIĘTA ANNA I ŚWIĘTY JOACHIM

26 lipca Kościół katolicki wspomina świętych, Annę i Joachima, rodziców Najświętszej Maryi Panny. W Nowym Testamencie nie znajdziemy żadnej informacji na ich temat. Jedynie w apokryfach możemy o nich przeczytać. Co to są apokryfy? Są to księgi o tematyce biblijnej uważane za nienatchnione i dlatego niewchodzące w skład Biblii. Apokryfy dzielą się według przyjętego kryterium: według gatunku literackiego, autorstwa przypisanego twórcy (judaistyczne, hellenistyczne), czy według odniesienia do danego nurtu religijnego (judeochrześcijańskie, gnostyczne). Dzielą się również na Starego i Nowego Testamentu.

Imiona Anny i Joachima możemy przeczytać w Protoewangelii Jakuba, napisanej około 150 r., Ewangelii Proto-Mateusza z VI w. oraz w Księdze Narodzenia Maryi z VIII w.

Anna pochodziła z rodziny kapłańskiej z Betlejem. Jej hebrajskie imię znaczy „łaska”. Natomiast Joachim pochodził z zamożnej i znakomitej rodziny z Galilei. Jego imię znaczy „przygotowanie Panu”.

Z Protoewangelii Jakuba wiemy, że Anna i Joachim byli bezdzietni i byli



już w podeszłym wieku. Modlili się o dziecko i dawali hojne dary na świątynię. Joachim, będąc już w podeszłym wieku, udał się na pustkowie i przez czterdzieści dni pościł spędzając czas na modlitwie, prosząc o Boże miłosierdzie. Pewnego dnia zjawił się Anioł i zwiastował, że jego prośby zostały wysłuchane przez Boga. Anna urodzi dziecko, które stanie się słynne na cały świat i będzie radością ziemi. Urodziła się ukochana córka, której piętnastego dnia nadano imię Maryja. Kiedy dziewczynka skończyła trzy lata, zgodnie z wcześniejszym ślubowaniem rodziców, oddano Ją na służbę do

świętyni. Tam wychowywała się wśród rówieśnic. Zajmowała się modlitwą, śpiewem, czytaniem Pisma Świętego oraz haftowaniem szat kapłańskich. Święta Anna jest patronką kobiet rodzących, matek, wdów, położnic, ubogich robotnic, górników kopalni złota, marynarzy, przewoźników i żeglarzy. Święty Joachim razem ze Świętą Anną patronuje małżonkom. Święta Anna i święty Joachim są więc dziadkami Pana Jezusa.

oprac. Aleksander Orłowski



### **Modlitwa dziadków za wnuki do świętych Anny i Joachima:**

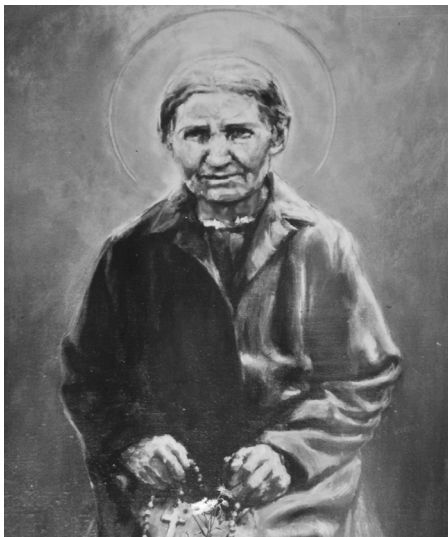
Święci Anno i Joachimie,  
waszemu wstawiennictwu  
powierzam moje wnuki.  
Wyproście dla nich łaskę  
niezachwianej wiary oraz wierność  
Bożym przykazaniom i Ewangelii.  
Módlcie się, by Bóg postawił  
na ich życiowej drodze dobrych  
Ludzi, którzy pomogą im wzrastać  
w wierze oraz mądrości,  
i chronił je przed wszelkim złem.  
Potrzeby i troski moich wnuków  
powierzajcie Bogu Ojcu  
przez Chrystusa w Duchu Świętym.

Amen

### **Modlitwa wnuków za babcię i dziadka do świętych Anny i Joachima:**

Dziękuję Ci, Panie Boże,  
za miłość mojej babci i mojego dziadka.  
Za to, że się o mnie troszczą  
i że się za mnie modlą.  
Święci Anno i Joachimie  
dziadkowie Pana Jezusa  
wyproście dla moich dziadków  
dobre zdrowie i długie,  
spokojne życie.  
A kiedy starość odbierze im siły,  
bym był dla nich oparciem  
i cierpliwie służył im pomocą.

Amen



#### **PATRONKA TEŚCIOWYCH - BŁ. MARIANNA BIERNACKA**

Teściowe mają swoją patronkę. Jest nią bł. Marianna Biernacka (1888-1943). Pochodziła z Lipska nad Biebrzą (diecezja ełcka), prawdopodobnie z rodziny greckokatolickiej.

Marianna i jej mąż Ludwik Biernacki prowadzili 20-hektarowe gospodarstwo. Mieli sześcioro dzieci, z których czworo zmarło tuż po urodzeniu. Po śmierci męża Marianna zamieszkała u syna Stanisława i jego żony Anny.

Na przełomie czerwca i lipca 1943 r. doszło do masowych aresztowań mieszkańców Lipska i okolic. Były one odwetem hitlerowców za zabicie niemieckiego policjanta przez partyzantów. Na liście osób aresztowanych znalazł się również syn Marianny i jego żona Anna. Aresztowanie Biernackich nastąpiło rankiem 1 lipca.

Marianna usłyszała rozkaz niemieckiego żołnierza, aby ubrała się i wyszła z domu. Padła mu do stóp i błagała go, aby oszczędził jej brzemienną synową: „Panie, a gdzież ona pójdzie. Zostawcie ją, ja pójdę sama za nią”. Niemiecki żołnierz zgodził się. Syn z synową mieli już dwuletnią córkę Genię a jego żona ponownie spodziewała się dziecka. Mariannę rozstrzelano 13 lipca 1943 r. w Naumowiczach koło Grodna w grupie 49 mieszkańców Lipska. Marianna przed śmiercią miała jedną prośbę: aby dostarczono jej różaniec. Została beatyfikowana 13 czerwca 1999 r. przez papieża Jana Pawła II w Warszawie w grupie 108 błogosławionych męczenników z czasów II wojny światowej.

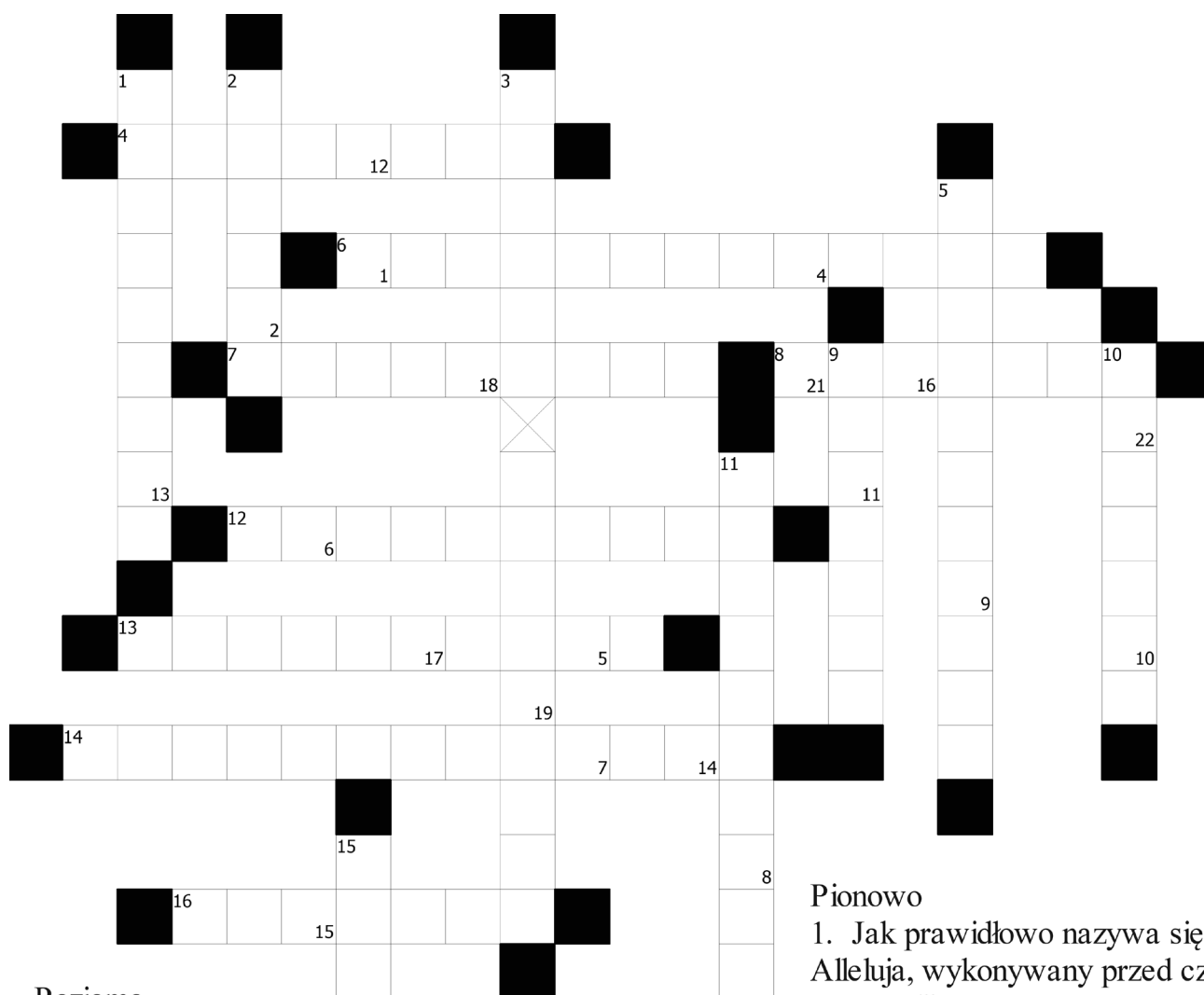
Jest nazywana patronką teściowych. Miejscem szczególnego kultu bł. Marianny jest Lipsk. Jej wspomnienie liturgiczne obchodzone jest 13 lipca.

4 sierpnia 2014 r. w wieku 98 lat zmarła uratowana przez błogosławioną Mariannę jej synowa Anna.

W Kościele pw. Matki Bożej Anielskiej w Lipsku, w każdą środę miesiąca o godz. 18.00, przed cudownym obrazem Matki Bożej Bazylianki jest odprawiana Msza Święta w intencji kanonizacji bł. Marianny Biernackiej. Ponadto, w każdą drugą sobotę miesiąca jest odprawiana Msza Święta ku czci błogosławionej.

Odpust diecezjalny dobywa się zawsze w drugą sobotę lipca. W tym roku będzie to 13 lipca. Główna Msza Święta odpustowa - o godzinie 11.00. Jest to diecezjalne spotkanie synowych, teściowych oraz kobiet oczekujących potomstwa, aby za wstawiennictwem bł. Marianny Biernackiej upraszać potrzebne łaski.

oprac. Aleksander Orłowski



Poziomo

4. Co jest namacalnym świadectwem Cudu Eucharystycznego w Macerata?
6. Twórca powieści "Jezus z Nazarethu".
7. Jakim Świętem jest Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pana Jezusa?
8. Imię ludzkiego dziadka Pana Jezusa.
12. Czyją patronką jest bł. Marianna Biernacka?
13. Jaką nazwę nosi Msza Św., którą odprawili w naszej parafii, wyświęceni w tym roku neoprezbiterzy?
14. Ile lat kapłaństwa świętuje w tym roku ks. prałat Bogdan Maksimowicz.
16. Która księga Pisma Świętego ma skrót Dn?

Pionowo

1. Jak prawidłowo nazywa się śpiew Alleluja, wykonywany przed czytaniem Ewangelii?
2. Nazwa statku, którym płynął Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Polski w 1999 r.
3. Gdzie znajduje się Sanktuarium Matki Bożej Patronki Młodzieży?
5. Metalowa oprawka, najczęściej w kształcie półksiężyca, podtrzymująca Najświętszy Sakrament wystawiony w monstrancji.
9. Pod jaką miejscowością stoczyli bój konfederaci dnia 13 lipca 1796r?
10. Jeden z Darów Ducha Świętego, po łacinie: Sapientia.
11. W tym roku w naszej parafii, odbył się V Ewangelizacyjny Festiwal ...
15. Gdzie znajduje się Kaplica Błogosławionych 108 Polskich Męczenników?

1	2	3	4
		Ż	

5	6	7	8	9	10

11	12	13	14

15	16	17	18	19	20	21	22

Rozwiązanie krzyżówki należy dostarczyć do kancelarii parafialnej do 10.08.2019 r. z podaniem imienia i nazwiska oraz numeru telefonu. Hasło krzyżówki z numeru 39 brzmi: *Unia hipostatyczna*.

# MŁODZIEŻ O JEZUSIE

W niniejszym numerze jako świadectwo zamieszczam wypowiedzi uczniów III klasy gimnazjum, którzy próbowali odpowiedzieć na pytanie „Kim jest dla ciebie Jezus?”. Wypowiedzi dają dużo do myślenia. Mi nasuwa się refleksja, że chyba z naszą młodzieżą nie jest aż tak źle. Oni naprawdę potrzebują Boga. I to jest ogromne zadanie zarówno dla nas, kapłanów, dla Kościoła, jak również, a może przede wszystkim, dla rodziców.

ks. Andrzej Ratkiewicz



Jest dla mnie Kimś ważnym, Kimś bardzo ważnym. Bez Niego nie wyobrażam sobie życia. Szczerze? Nie wiem jakby wyglądało moje życie bez Niego. Aż boję się pomyśleć. Kilka lat temu zaczęłam należeć do wspólnot typu Oaza, ERM, schola dziecięca. Kocham śpiewem uwielbiać Boga, to piękne uczucie. Kocham Jezusa i lubię chodzić na Mszę Świętą, czuję się na niej dobrze, szczególnie podczas przeistoczenia.

Kasia

Dla mnie Jezus jest Osobą, która dała nadzieję i wiarę, że Bóg istnieje. Jest Bogiem, Synem Boga. Oprócz tego, Jezus jest dla mnie niczym bohater, ponieważ poświęcił życie za nas wszystkich. Ja na początku tego nie doceniałam, żyłam bez Boga, a Jezus nie miał dla mnie większego znaczenia. Czasami chodziłem do kościoła, ale dlatego, że tata mnie do tego zmuszał. Kościół to była zmarnowana godzina mojego życia. Jednak jak

zaczęłam słuchać pewnych spraw dotyczących wiary na religii i zaczęłam częściej chodzić na Mszę św., coś zrozumiałam. Naprawdę uwierzyłam. Wiem, że Jezus nie chciałby, żebym zmarnował swoje życie.

Mikołaj

Jezus jest jak przyjaciel, nauczyciel, jak członek rodziny. Dużo dla nas poświęcił. Kochał każdego, nawet najgorszego grzesznika. Wybaczał grzechy, uzdrawiał. Śmierć mojej babci przybliżyła mnie do Jezusa, który mnie wspierał podczas żałoby. Czuję, że moja jest w niebie i razem z Jezusem patrzą na mnie z góry i wspierają.

Paulina

Jezus dla mnie jest Bogiem, który stworzył świat. Według mnie powinien być zawsze szanowany, ale dla większości ludzi jest nikim. Nigdy nie zgrzeszył i nigdy nie zrobił nic złego. Poświęcił dla nas swoje życie.

Jak byłam młodsza byłam bardzo blisko Jezusa, ale jak zaczęłam dorastać oddalałam się od Niego. Myślę, że oddalałam się od Jezusa, bo zmieniałam się przez towarzystwo. Ostatnio dużo nad tym myślałam i chcę znów zbliżyć się do Jezusa.

Julia

Pan Jezus jest dla mnie Kimś szczególnym. Zawsze był moją siłą i natchnieniem. Wieczorne rozmowy z Nim dodają mi otuchy. Jest dla mnie nadzieją i wiarą w lepsze jutro. Jest dla mnie Kimś najważniejszym, komu mogę bezgranicznie zaufać i wszystko powiedzieć. W momencie, gdy płaczę i brakuje mi sił, modlitwa do Niego pozwala mi odnaleźć wewnętrzny spokój. Modlitwa do Jezusa pozwala mi walczyć ze strachem o moją mamę, która walczy z rakiem. Jest moją nadzieją.

Martyna

Jezus jest dla mnie zbawcą i jestem Jego dłużnikiem. Jest dla mnie motywacją do życia, gdziekolwiek jestem czuję Go przy sobie i dzięki temu czuję się bezpieczny. Jezus jest dla mnie potrzebny w codziennym życiu i funkcjonowaniu. Jak wspomniałem, jestem Jego dłużnikiem za to, że żyję i że będę mógł wstąpić do nieba i prowadzić życie z Nim.

Karol

Dla mnie Jezus jest jak przyjaciel. Wiem, że w każdej chwili mogę z Nim porozmawiać. Jeszcze przed bierzmowaniem nie czułam się blisko Niego. Na spotkania przychodziłam z przymusu. Po bierzmowaniu poczułam jakby szczęście, w jakimś procencie jestem bliżej Jezusa. I może dlatego, że w konsekwencji z chęcią przyjął bierzmowanie, moja przyjaźń z Jezusem, wierzę w to, pogłębi się wspólnie będziemy coś dla siebie robić.

Bogna

Jezus jest moim Bogiem i Panem. Gdyby nie umarł na krzyżu za każdego z nas, żaden człowiek nie mógłby dostać nieba.

Maciej

Jezus jest dla mnie małym światełkiem nadziei w trudnych sytuacjach. Gdy jest źle, gdy coś mi nie wychodzi, On zawsze jest dla mnie nadzieją. W ciężkich chwilach stoi obok mnie i mnie wspiera. Pan Jezus jest osobą trudną do opisanego. Mimo, że był zwykłym człowiekiem jak my, to jednak był też Bogiem, Kimś, kto znajduje rozwiązanie na każdy problem człowieka. Kimś, za kim warto iść przez życie. Kimś, kto daje mi moc.

Marcel

Pan Jezus jest dla mnie osobą, do której mogę zwrócić się w każdej chwili, nawet w najtrudniejszych sprawach. Jest dla mnie Bogiem, chociaż nie

zawsze brałem Go na serio, ale wiem, że jest mi potrzebny, abym stał się dobrym człowiekiem. Jeszcze do niedawna miałem wątpliwości, czy On w ogóle istnieje. Teraz staram się mieć z Nim jak najlepszą relację. Jest dla mnie jak drugi Ojciec.

Szymon

Jest Synem Bożym i moim przyjacielem, który istnieje nie w naszych głowach, ale naprawdę, realnie. Jezus był człowiekiem, który nas zbawił, więc dał nam życie, co świadczy o tym, że On sam nim jest. Jezus jest więc życiem. W trudnych chwilach się do Niego zwracamy. Są momenty, kiedy nie chcemy życia, które od Niego dostaliśmy, ale bywa, że mamy resztki nadziei. To właśnie Jezus jest tą nadzieją.

Amelia

## JEZUS, MARIA - PIERWSZY ZRYW...

Mija właśnie 250 lat od wybuchu konfederacji barskiej. Jedni powiadają, że był to pierwszy zryw niepodległościowy. Inni nazywają ostatnią szlachecką konfederacją. Jaka jest prawda? Przede wszystkim skomplikowana.

W Rzeczypospolitej stanisławowskiej panowały wojska rosyjskie. Moskiewski ambasador Repnin z satysfakcją znieważał i poniżał króla. Szykowała się rosyjska prowokacja. Imperatorowa Katarzyna II zażądała nadania polskiej szlachcie innowierczej takich samych przywilejów, jakie posiadała szlachta katolicka. W zamian mgliście obiecywała wyprowadzenie z naszego kraju swoich wojsk. Francuz Wolter, za pieniądze rosyjskie, pisał antypolskie paszkwile, a moskiewskie bagnety w Polsce nazywał „armią pokoju”. Król Stanisław August Poniatowski znalazł się w potrzasku. Każda decyzja groziła konfliktem z Rosją lub... szlachtą. Wybrał konflikt ze szlacheckim narodem. I odwołał się

do rosyjskich bagnetów. Herbowi zareagowali zawiązaniem zbrojnej konfederacji. O dziwo, szlachecką rewoltę wsparł rosyjski ambasador, zachęcając do usunięcia króla Stanisława z tronu. Pod Radomiem ujawniła się przewrotność carskiego polityka. Repnin nakazał zgromadzoną szlachtę otoczyć wojskiem i zmusił do kapitulacji. Na stronę rosyjską natychmiast przeszli magnaci, którzy dotychczas przewodzili szlachcie. Ta zaś została pozbawiona przywódców, a przede wszystkim rozgorączkowaną zaistniała sytuacją. Wówczas to pojawił się na arenie dziejowej Józef Pułaski, poseł z Podlasia. Zasłynął on hardą utarczką słowną z rosyjskim ambasadorem. Znalazł się też w gronie tajnego stowarzyszenia,

którego zamierzeniem było opracowanie plany ratowania Ojczyzny. Byli w nim biskupi: Kajetan Sołtyk, Adam Krasiński, a także Karol Radziwiłł, Jerzy Mniszych... Na sejmie 1767 r. próbowali oni zablokować ustawy narzucone przez Rosję. Ambasador Repnin zareagował igraszką po moskiewsku. Porwał biskupów i hetmana Rzewuskiego, a następnie wywiózł do Kaługi. Zastraszeni posłowie bez szemrania przegłosowali narzucone ustawy. Samotny był głos sprzeciwu posła Józef Wybickiego, w przyszłości autora hymnu narodowego. Ale i ten musiał salwować się ucieczką z Warszawy. Większość uciekinierów zatrzymała się aż na Podolu. W przygranicznym Barze została zawiązana konfederacja

w obronie wiary i wolności. Był luty 1768 roku...

### BEZ OBCEJ KURATELI

Cele zostały wyznaczone - pozbyć się Rosjan z Polski, unieważnić podjęte ustawy sejmowe, a ostatni sejm uznać za niebyły. Łatwo sobie poradziły wojska królewsko-rosyjskie z konfederatami na Podolu. Tymczasem wybuchły w różnych rejonach Polski nowe ogniska buntu. Wkrótce zarzewie oporu objęło całą Koronę i Litwę. Na Kresach na czele ruchu stanęli magnaci: Bacowie, Sapiehowie, Rzewuscy. W Turcji i Francji o wsparcie zabiegał biskup Adam Krasiński. Turcja wypowiedziała wojnę Rosji. W tej sytuacji Katarzyna II nie była w stanie utrzymać panowania nad całością ziem polskich. Do legendy przeszły konfederackie boje w obronie sanktuariów maryjnych w Berdyczowie, Okopach Świętej Trójcy, a przede wszystkim Częstochowy. Rosła popularność bardzo młodego wówczas Kazimierza Pułaskiego. Warto dodać, że ten bohater dwóch narodów: polskiego i amerykańskiego, swój ród wywodził z Podlasia. Pułascy osiedlili się tutaj w połowie XVI wieku. Ich gniazdem były Pułazie Świerże w parafii Dąbrówka Kościelna.

Bezpośrednim powodem zawiązania konfederacji nie była trwająca od lat rosyjska dominacja, ani nawet osoba samego Stanisława Augusta Poniatowskiego. Największym problemem dla kochających Ojczyznę Polaków okazały się wprowadzane przez króla „reformy” - wśród nich lansowane przez obce mocarstwa (Rosję i Prusy) nadanie praw politycznych innowiercom: protestantom i prawosławnym. Sprzeciw wynikał nie tyle z pobudek czysto religijnych. Ściśle podporządkowane władzom państwowym: luteranizm i prawosławie mogły stać się groźnym narzędziem umacniania obcych wpływów w Polsce. Tym mocniejsza stawała się chęć obrony wiary katolickiej. W akcie założenia konfederacji barskiej czytamy: „Wiary świętej



Konfederacki ryngraf z wizerunkiem NMP

katolickiej rzymskiej własne życiem i krwią obligowany każdy bronić”. Warto przy tym pamiętać, że wolności wyznaniowe, o jakie zabiegały w Polsce obce dwory, były w tych krajach nieznane. Na sztandarach barszczan widniał wizerunek Najświętszej Maryi Panny. Konfederaci szczególnie mocno przywiązani byli do cudownego obrazu, jaki znajduje się w kościele w Strzyżowie. Kult Maryjny znalazł oddźwięk także w używanych przez konfederatów barwach: biel i czerwień zastąpili błękitem. Nosili też na piersiach ryngraf z Matką Bożą. Hasło konfederacji brzmiało: „Jezus Maria”. Z tymi słowami na ustach szli do boju.

Konfederację wspierał właściciel dóbr białostockich wielki hetman koronny Jan Klemens Branicki, chociaż asekuracyjnie czynnego udziału w niej nie wziął. Z własnej szkatuły jakoby

miał wyłożyć na szlachecką partyzantkę 100 tysięcy talarów. Pozwolił też konfederatom zabrać armaty z arsenału białostockiego. Warto dodać, że w naszym mieście został ułożony akt Generalności Litewskiej.

### BÓJ POD OLMONTAMI

Bitwa została stoczona 13 lipca 1769 r. Konfederaci, pod wodzą Józefa Biedrzyńskiego, szli z Bielska Podlaskiego do Białegostoku, licząc na pomoc hetmana. W tym czasie na Podlasiu operował silny korpus księcia Andrzeja Glicyna. Właściciel Białegostoku przyjął Rosjan uprzejmie i ugościł ich iście po staropolsku. Tymczasem konfederaci skupili dość pokaźne siły, liczące ponad 3000 szabel. Mieli też 18 armat. Szli w kierunku Białegostoku z nadzieją na przyciągnięcie na swoją stronę części wojsk podległych hetmanowi.

Ten zaś, w obawie przez reakcją rosyjską, nakazał swojemu wojsku rozłożyć się w parku przypałacowym. I usłużnie poinformował rosyjskiego wodza o zbliżaniu się armii szlacheckich konfederatów. Książę Golicy natychmiast wyruszył w pole, mając pod swoją komendą około 800 żołnierzy i zaledwie trzy armaty. Liczył na doświadczenie bojowe swoich podkomendnych oraz zaskoczenie. Tymczasem konfederaci zostali w porę ostrzeżeni i stanęli w gotowości do walki. Rosjanie ugrzęźli w bagnach nadnarwiańskim, gdzie dopadły ich siły polskie. Dobrze wyszkoleni Rosjanie wytrzymali ten atak. Sytuacja Rosjan stawała się wręcz rozpaczliwa. Jednak konfederatom zabrakło dobrego dowództwa i... amunicji. W trakcie boju stosowali tzw. karakol, czyli sposób prowadzenia walki polegający na kolejnym oddawaniu salw przez poszczególne szeregi i następnie wycofywanie się na tył kolumny. Nie umieli zastosować szarży, która mogłaby rozstrzygnąć bitwę na ich korzyść - „Konfederaci, pukający bez ładu, składu i planu, szybko wyczerpali cały zapas amunicji, po czym armaty ich zamilkły i, myśląc, że już osiągnęli cel, cofnęli się za wcześnie. Wtedy garstka Rosjan ruszyła rażno ku nim, zagrały też z kolei ich nieliczne działa. Co widząc Polacy, porzuciwszy swoją wspaniałą artylerię, nie mając ani wodza, ani planu obmyślonego do dalszego działania, rozsypali się i każdy z dowódców poszedł w swoją stronę” - napisał anonimowy świadek wydarzeń. Konfederaci stracili 110 żołnierzy, 170 rannych było rannych, ponad stu trafiło do niewoli lub uznano ich za zaginionych. Książę Golicy z niedobitkami swojego wojska dotarł do Białegostoku i zatrzymał się u Branickiego. Ten przyjął rosyjskiego księcia w swoim pałacu. Rosjanie także ponieśli duże straty w zabitych. Rannych było prawie 400. Umieszczono ich w pałacu, w budynkach znajdujących się na terenie parku oraz gmachu teatru. Kilkunastu rannych zmarło. Resz-



Konfederacki ryngraf z wizerunkiem NMP

ta powróciła do zdrowia. Każdemu z Rosjan hetman wypłacił zasiłek pieniężny i подарował ekwipunek... Bitwa pod Olmontami kładzie się cieniem na biografii hetmana wielkiego koronnego Jana Klemensa Branickiego. Jednak postawy Polaków w ówczesnych czasach były naprawdę różne, chociaż cel był wspólny - ratowanie Ojczyzny. I tak to należy ocenić.

### ZESŁANI NA SYBIR...

W trakcie trwającego od 1768 do 1772 r. konfliktu stoczono setki potyczek, w których po stronie barszczan udział brać mogło nawet 100 tysięcy szlachty. Większość walk miała jednak charakter lokalny. Prawie 6 tysięcy wziętych do niewoli Polaków zostało wcielonych do armii rosyjskiej. Wśród wielu skutków przegranej jeden jest nieco zapomniany. Otóż Rosjanie popędzili wówczas na Sybir pierwszych polskich zesłańców. 29 maja 1768 r. Katarzyna II wydała nakaz wysłania aresztowanych konfederatów

za Ural. Według niepełnych szacunków, do rosyjskiej niewoli trafiło ponad 10 tysięcy jeńców. Pierwszy etap wiódł w okolice Kijowa i Smoleńska. Stamtąd dalej na wschód w grupach 150-, 200-osobowych. Szli przez Orzeł i Tułę, aż do Kazania. Tylko oficerom przysługiwał transport wozami. Niektórzy trafili aż na daleką Kamczatkę. Próby ucieczki lub buntu karano bardzo surowo. Byli bici batogami, wypalano im znaki na czołach, zakuwano w ciężkie kajdany. Dopiero w 1781 r. niektórych objęła amnestia i mogli powrócić w rodzinne strony... Tak więc historia zsyłek sięga drugiej połowy XVIII w. Wielu nie przeżyło trudu pieszej wędrówki za Ural. Ci, którzy tam dotarli stali się prekursorami zagospodarowania i naukowych badań tej bezkresnej i zimnej krainy.

oprac. Marian Olechnowicz

## NASZE DZIATKI CIĄGLE JEŹDŻĄ DO MATKI

Każdego roku jest taki dzień, szczególnie dla każdego z nas. To 26 maja, kiedy obchodzimy Dzień Matki. To ważny dzień tak dla wszystkich mam, jak i dla ich dzieci. Tego szczególnego dnia dzieci i młodzież z Eucharystycznego Ruchu Młodych oraz wspólnoty ministranckiej, całując swoje mamy na pożegnanie, wybrały się w podróż do najlepszej z Matek - Maryi.

### ZA MUNDUREM PANNY SZNUREM, ZA SUTANNĄ DZIATKI BANDA

Wyruszyliśmy rano pod przewodnictwem księdza Andrzeja, który jakby nie było jest opiekunem obu wspólnot. Autokar wypełniliśmy po brzegi, a spora część chętnych musiała niestety zostać w Białymstoku. Niestety nie dało się auta rozciągnąć. Część rodziców z żalem pozostała w domu, natomiast inni radośnie skorzystali z czasu wolnego od swoich skarbów, które pod okiem opiekunów udały się w podróż. A opiekunowie byli stanowczy i srodzy. Porozradzali młodzież według jednego kryterium - choroby lokomocyjnej. I na nic się zdały protesty i prośby związane z preferencjami osobowymi. Nie wszyscy siedzieli z kim chcieli. No cóż, porządek musi być.

### MATKA I JEJ ORĘDOWNIK

Podróż rozpoczęliśmy od Sanktuarium Matki Bożej Patronki Młodzi



dzieży w Płonce Kościelnej. Tu Ksiądz Proboszcz, jak zawsze życzliwy dla pielgrzymów, opowiedział naszym dzieciakom o Maryi, której oblicze jest nad podziw młode. Stąd jej tytuł - Patronka Młodzieży. Następnie

pojechaliśmy do Zuzeli, do miejsca, gdzie pierwsze lata życia spędził ks. kard. Stefan Wyszyński, wielki czciciel i orędownik kultu Matki Bożej. Tam aktywnie uczestniczyliśmy w parafialnej Mszy Świętej, służąc przy ołtarzu oraz celebrując Liturgię Słowa. Po Eucharystii zwiedziliśmy muzeum Prymasa Polski i lekko już zmęczeni, chociaż radośni udaliśmy się na obiad.

### MIEJSCE UŚWIĘCONE KRWIĄ

Będąc w Zuzeli, nie sposób było nie zajechać do Treblinki, miejsca Obozu Pracy i Obozu Zagłady. To co zobaczyliśmy w muzeum bardzo nas przejęło, a po plecach przeszły zimne dreszcze. Przejmująca i sugestywnie przemawiająca jest panująca na terenie byłego obozu cisza i pustka. Grozą napawały nas pozostałości podwalin pod tory kolejowe, którymi przywożono do obozu tysiące ludzi. Tylko ziemia wie, ile istnień kryje w sobie





i ile krwi w nią wsiąknięto. Stanowczo, całym sercem mówimy za św. Janem Pawłem II: „Nigdy więcej wojny!” W tej intencji odmówiliśmy koronkę do Miłosierdzia Bożego, prosząc Najwyższego, aby nie dopuścił więcej do takiej pożogi.

#### **MATKA BOŻA POJEDNANIA**

Po tak trudnych przeżyciach, jedynym właściwym kierunkiem podróży było Hodyszewo i Sanktuarium Matki Bożej Pojednania. To do Niej najważniejsza jest modlitwa i zanoszenie próśb o pokój na świecie. O to,

aby człowiek człowiekowi nigdy więcej nie zgotował takiego losu. A także o pojednanie w naszych małych, osobistych konfliktach z drugim człowiekiem.

#### **TROCHE ŹMIĘCHU I RADOŚCI**

Żegnając hodyszewską Panią, skierowaliśmy się do Doktorc. Tam oczekiwała nas ekipa parku linowego, abyśmy mogli odprężyć się i właściwie ulokować ciągle niespożytą energię. Trasy były zróżnicowane pod względem wysokości i trudności. Na wytrzymałych czekała ścianka wspinacz-

kowa i tyrolka. Ksiądz Andrzej, jak zawsze dbający o wypełnienie brzusków, zaserwował kiełbaski z ogniska. I na nic się zdały protesty tych zbyt zmęczonych, aby konsumować. Nie było wyjścia, ksiądz Andrzej sam piekł kiełbaski, wciskał do rąk i kazał jeść. Pilnował wszystkich - do tego stopnia, że nawet ci, którym przejście tras zajęło zbyt wiele czasu i już trzeba było odjeżdżać, musieli w locie łykać gorące kiełbaski. Na dodatek, zestresował się też nasz Pan kierowca, któremu czas pracy niemożliwie szybko zbliżał się do końca, tak, że wpuszczał nas do autokaru już nawet z lodami. Ale nikt głodny do domu nie wrócił, co chyba było - jak się okazuje - priorytetem księdza.

**Dzięki Bożej Opiece, tegoroczny wyjazd zakończył się szczęśliwie. W przyszłym roku planujemy następny. Co prawda organizatorem nie będzie już raczej ksiądz Andrzej, ale zawsze może pojechać z nami jako mile widziany i serdecznie oczekiwany uczestnik wyprawy. Do czego serdecznie zachęcamy i zapraszamy. Tak więc, niech Ksiądz efektywnie planuje swój czas!**

Monika Kościuszko-Czarniecka

## **ZAMORDOWANI ZA WIARĘ**

108 księży męczenników. Zostali zamordowani w latach II wojny światowej. Z nienawiści do wiary. W tym gronie są trzej biskupi, dwudziestu sześciu kapłanów zakonnych, trzech kleryków, siedmiu braci zakonnych, osiem siostr zakonnych i dziewięć osób świeckich. 13 czerwca 1999 r. Ojciec Święty Jan Paweł II wyniósł ich na ołtarze.

#### **TRZECH W KOLORATKACH**

W lesie berezweckim zostało zamordowanych trzech księży: Władysław Maćkowiak, Mieczysław Bohatkiewicz oraz Stanisław Pyrtek. - *Wiemy, że parafianie ich ostrzegali o groźącym im niebezpieczeństwie* - tłumaczy Danuta Gromek, z domu Kołtek. Jej babcią była Zofia Kołtek z domu Mać-

kowiak - *Tak wynika z relacji mieszkańców parafii w Ikaźni zebranych przez księdza Zdzisława Maćkowiaka - brata stryjecznego księdza Władysława oraz mojego ojca.*

3 grudnia 1941 r. na plebanii zjawili się Niemcy. Księdza Władysława nie zastali. Został zatrzymany i aresztowany w Brasławiu.

Nie było żadnego sądu, ani wyroku. W celach więziennych księża byli okrutnie torturowani, lecz ich usta szeptały - Pro Christio - dla Chrystusa. Za te słowa tym większe czekały ich tortury. Na krótko kapłani trafili do szpitala w Głębokiem. Tam dyrektor proponował im ucieczkę. Zgodnie odmówili, nie chcąc narażać innych.



Prosil tylko, aby im dostarczono utensyia do Mszy Świętej, którą mogli czasem potajemnie odprawiać. Na początku marca 1942 r., zaświtała nadzieja na odzyskanie wolności. Jednak oni, jakby znając swoje przeznaczenie, mówili: Będziemy wkrótce wolni w... Ojczyźnie Niebieskiej. Ich spowiednikiem był ksiądz Bartoszewicz, któremu Niemcy zezwolili na odwiedzanie więźniów. Podziwiał narastający spokój wśród aresztantów w koloratkach oraz żarliwość religijną. Kilka dni przed śmiercią ksiądz Maćkowiak był sam w celi więziennej. Bardzo chciał się wyspowiadać. Ksiądz Bartoszewicz wspominał, że była to spowiedź człowieka, którego Duch Święty szykował na męczeńską śmierć - pogodna, radosna, jakby dziękczynna za tę ofiarę, która wkrótce miała się spełnić... W nocy ksiądz Władysław odprawił swoją ostatnią Mszę Świętą.

Młodzi kapłani, idąc na śmierć, zegnali współwięźniów słowami: *Nie płaczcie, nasza śmierć będzie dla was uwolnieniem. Będziecie wszyscy wolni. Ofiarujemy naszą krew za was. Będziecie wolni* - powtarzali proroczo. I błogosławili. Stał się wkrótce cud - wszyscy współtowarzysze niedoli z celi więziennej zostali przez Niemców zwolnieni.

Księżę zastrzelili pijani białoruscy policjanci w służbie niemieckiej. Egzekucji przyglądali się funkcjonariusze Gestapo. Stało się to 4 marca 1942 r. w lesie koło Berezowca. Przed rozstrzelaniem zdarto z kapłanów sutanny. Kazano zdjąć też buty. Stanęli twarzą przed wykopanym dołem. Nawzajem udzielili rozgrzeszenia. Cały czas trzymali się za ręce. Zanim padły strzały zdążyli krzyknąć - *Niech żyje Chrystus Król!*

Tuż przed swą śmiercią ksiądz Władysław napisał na stronach brewiarza list do JE Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego: *Najdostojniejszy, Drogi i Kochany Arcypasterzu! Idę złożyć ostatnią ofiarę z życia. Za trzy godziny stanę przed Panem. Ostatnie zatem mo-*



Stanisław Kołtek wręcza synowi Zbigniewowi oraz jego żonie Annie obraz Błogosławionego ks. Władysława Maćkowiaka.

*dły i myśli kieruję ku Tobie, Najdostojniejszy Arcypasterzu, i ślę po raz ostatni hołd swego synowskiego szacunku i przywiązania. Cieszę się, że Bóg mnie wybrał. A nade wszystko, że dodaje łask i sił. Bo wszyscy trzej jesteśmy spokojni.* Polak, policjant w służbie niemieckiej, tuż po egzekucji nieszczęśliwych, przekazał księdzu Bartoszewiczowi ich sutanny oraz brewiarze.

Berezowca to miasteczko słynące niegdyś z pięknego, barokowego kościoła. Świątynia już tam nie istnieje. Została zburzona w 1970 roku. Jej replika powstała na białostockim osiedlu Wysoki Stoczek. Jeden z dzwonów został nazwany imieniem księdza Władysława Maćkowiaka. Natomiast w białostockiej farze znajduje się witraż poświęcony błogosławionym męczennikom z Podlasia.

#### **BŁOGOSŁAWIONY Z NASZEJ ZIEMI**

Urodził się w 1910 r. w Sytkach. Był najstarszym z dziewięciorga dzieci Jadwigi i Władysława Maćkowiaków. Kochał swoje rodzeństwo i rodziców. Nieraz powtarzał: *Matka to najświętsze sanktuarium każdego z nas.* Gniaz-

dem rodzinnym Maćkowiaków były wspomniane Sytki niedaleko Drohiczyna. Władysław uczył się dobrze, ale z natury był słabego zdrowia - drobnej budowy, dość niski, szczupły... Nie nadawał się do ciężkiej pracy. Myślał o kapłaństwie. Ciotka Zofia, kobieta bardzo religijna, bardzo go wspierała w zamiarze poświęcenia się służbie Bogu. Władysław, po ukończeniu drohiczyńskiego gimnazjum, podjął studia teologiczne w Seminarium Duchownym w Pińsku. Dopiero dzięki interwencji proboszcza został w 1933 r. przyjęty do Wyższego Seminarium Duchownego w Wilnie. Tam trafił na dobry klimat do nauki i bardzo dobrych wykładców, księży: Czesława Falkowskiego oraz Michała Sopoćkę. Młody alumn w swej drodze do kapłaństwa trafił na praktykę do parafii w Czerwiczach. Po latach wspomniano go, jako człowieka o wręcz gołęmbim sercu, potrafiącego wokół siebie skupiać wiernych. Miał wielki dar przekonywania. Święcenia kapłańskie otrzymał 18 czerwca 1939 r., uzyskując tytuł magistra filozofii. Wojna zastała go

w parafii w Ikaźni na Kresach Rzeczpospolitej. Młody wikariusz z trudem ogarniał rozległą parafię. Na dodatek znikąd nie miał pomocy, gdyż miejscowy proboszcz tuż przed wybuchem wojny opuścił parafię. Jesienią 1939 r. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski przysłał do pomocy tylko co wyswięconego księdza Stanisława Pyrtka. Obaj młodzi i niedoświadczeni kapłani jakoś przetrwali okupację sowiecką. Po wejściu Niemców kontynuowali swą pracę duszpasterską, zyskując aprobatę nawet wśród miejscowych innowierców. Wkrótce dowiedzieli się, że grozi im aresztowanie przez Gestapo. Na ich życie czyhali też białoruscy kolaboranci. Porady zasięgnęli u arcybiskupa. Ten decyzję pozostawił według uznania. Kapłani postanowili pozostać w parafii.

#### **BŁOGOSŁAWIONY W RODZINIE**

- Jestem krewną błogosławionego - mówi z nutką dumy Danuta Gromek. - Moja nieżyjąca już babcia Zofia z Maćkowiaków była ciotką błogosławionego. Całkiem niedawno mój ponad 90-letni ojciec, sprezentował nam ładnie oprawiony obraz z wizerunkiem księdza Władysława. Ten sam, który był rozdawany w Warszawie, gdy papież Jan Paweł II wyniósł na ołtarze polskich męczenników. - To na pamiątkę od starego ojca - tłumaczył swoim dzieciom. - I abyście pamiętali o świętym w rodzinie.

W 1999 r. na Mszę Świętą do Warszawy pojechała rodzinna delegacja. Zjawili się nawet Maćkowiakowie mieszkający w USA.

W rodzinnych Sytkach stoi krzyż ufundowany przez mieszkańców tej wsi. Postawili go w miejscu, gdzie urodził się i dorastał ksiądz Władysław. - Była wówczas wielka uroczystość - wspomina pani Danuta. - Był ksiądz biskup drohiczyński Antoni Dydycz i wielu księży. Wśród nich byli kapłani z naszej rodziny: Zdzisław i Marian Maćkowiakowie. Nieżyjący już ksiądz Marian był bratem stryjecznym bło-



Uroczystość poświęcenia krzyża w miejscu urodzenia Błogosławionego ks. Władysława Maćkowiaka w Sytkach.

gosławionego Władysława. Zbiorową mogiłę zamordowanych księży odnalazł ksiądz Zdzisław, drugi z braci stryjecznych zamordowanego. Zebrał on relacje od ostatnich żyjących świadków tego mordu. Kilka razy wyprawiali się księża Maćkowiakowie na Białoruś, chociaż nie było to takie proste - tłumaczy Danuta Gromek. - Mój ojciec też jeździł z nimi za wschodnią granicę. W latach 90. ubiegłego wieku, jeszcze przed wyniesieniem księży na ołtarze, w miejscu kaźni odbyła się tam wielka religijna uroczystość. Była wówczas okazja do zebrania relacji świadków.

- Nieraz modlimy się do naszego kuzyna w niebie - mówi pani Danuta. - O błogosławieństwo dla całej rodziny, o zdrowie... Nasza rodzina jest bardzo religijna. Nie wstydzimy się tego. Moja babcia była osobą głębokiej wiary. Z Nurca Kolonii, gdzie mieszkała rodzina po przeprowadzce z Sytek do kościoła parafialnego w Nurcu Stacji było prawie 7 kilometrów. Babcia żadnej mszy niedzielnej nie opuściła. Po latach jej sąsiedzi wspominali, że ksiądz zawsze wiedział o obecności Zofii Maćkowiak w świątyni. Tak pięknie, a przede wszystkim głośno śpiewała pieśni religijne. Moja rodzina, a szczególnie dzieci, jej śpiewanie nie najlepiej

wspominamy - śmieje się wnuczka Zofii. - Babcia nie dawała nam pospać do woli. Już wczesnym świtem budziło nas melodyjne, a przede wszystkim donośne: Kiedy ranne wstają zorze... Nasz ojciec, młynarz, zawsze wstawał wczesnie, więc ten śpiew był jak budzik. Ale my, dzieci, przeżywaliśmy mały koszmar. Tylko dziwię się, że od czasu Mszy Świętej beatyfikacyjnej właśnie mija 20 lat. A przecież jakby to było wczoraj - dodaje Danuta Gromek.

#### **BŁOGOSŁAWIENI Z PODLASIA**

W gronie 108 błogosławionych męczenników są także dwaj inni kapłani z Podlasia. Ksiądz Antoni Borowski-Besza urodził się w 1880 r. w Borowskich Olkach, w parafii Turośń Kościelna. Uczył się w Surażu i Białymstoku. Przez wiele lat pełnił posługę kapłańską w Bielsku Podlaskim. W okresie okupacji niemieckiej został mianowany wikariuszem generalnym diecezji pińskiej. 4 czerwca 1943 r. został aresztowany w Bielsku Podlaskim i tego samego dnia rozstrzelany w pobliskim lesie. W Borowskich Olkach znajduje się krzyż z pamiątkową tablicą. Fundatorem był dr Tadeusz Borowski-Besza, bratanek błogosławionego.



Msza polowa w Sytkach

Ksiądz Antoni Zawistowski pochodził z wsi Świętek Strumiany, w parafii Rosochate Kościelne. Był prorektorem i wykładowcą w Wyższym Semina-

rium Duchownym w Lublinie. Został aresztowany przez Niemców w listopadzie 1939 r. i uwięziony. Zmarł z wycieńczenia w czerwcu 1942 r. w obozie koncentracyjnym w Dachau.

PS W liturgii kościelnej wspomnienie Błogosławionych 108 Polskich Męczenników z czasów II wojny światowej obchodzone jest 12 czerwca. W Polsce parafie pod ich wezwaniem błogosławionych znajdują się w Powierciu (diecezja włocławska) i Malborku (diecezja elbląska). Kaplica Błogosławionych 108 Polskich Męczenników znajduje się w sanktuarium w Licheniu (tam znajduje się też obraz beatyfikacyjny).

Marian Olechnowicz

## ZAPOWIEDŹ BOŻEGO CIAŁA W STARYM TESTAMENCIE

W 2019 r. uroczystość Bożego Ciała obchodzona była 20 czerwca. W Polsce obchodzi się ją w czwartek po Uroczystości Trójcy Świętej. Jest to święto ruchome, wypadające zawsze 60 dni po Wielkanocy. Zostało ustanowione na skutek widzeń św. Julianny z Cornillon. Pod jej wpływem biskup Robert z Thourotte ustanowił w 1246 r. taką uroczystość dla diecezji Liège. W 1252 r. została ona rozszerzona na Niemcy. Katolicy wierzą, że w 1263 r. miał miejsce cud eucharystyczny w Bolsenie, gdy hostia w rękach księdza wąpiącego w transsubstancjację zaczęła krwawić. Korporal przechowywany w katedrze w pobliskim Orvieto jest uznawany za ten, na który wówczas spadły krople krwi. W 1264 r. papież Urban IV bullą *Transiturus* ustanowił tę uroczystość dla całego Kościoła. Jednak do kalendarza liturgicznego wprowadził ją papież Jan XXII w 1317 r.

Już w Starym Testamencie możemy znaleźć wiele fragmentów zapowiadających Boże Ciało. Są to: opis ofiary Melchizedeka, opowiadanie o baranku paschalnym, o mannie i o wodzie tryskającej ze skały.

### OFIARA MELCHIZEDEKA

W Księdze Rodzaju, *pierwszej księdze Starego Testamentu, jest napisane: Gdy Abram wracał po zwycięstwie odniesionym nad Kedorlaomerem i królami, którzy z nim byli, wyszedł mu na spotkanie do doliny Szawe, czyli Królewskiej, król Sodomy. Melchizedek zaś, król Szalemu, wyniósł chleb i wino; a [ponieważ] był on kapłanem Boga Najwyższego, błogosławił Abrama, mówiąc: «Niech będzie błogosławiony Abram przez Boga Najwyższego, Stwórcę nieba i ziemi! Niech będzie błogosławiony Bóg Najwyższy, który w twe ręce wydał twoich wrogów!» Abram dał mu dziesiątą część ze wszystkiego*

(Rdz 14, 17-20). Zgodnie z katolicką teologią, Melchizedek jest typem samego Jezusa Chrystusa. Chleb i wino jest zapowiedzią sakramentu Eucharystii ustanowionej podczas Ostatniej Wieczerzy. W Psalmie 110 werset 4 czytamy: *Pan przysiągł i żał Mu nie będzie: «Tyś Kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka».* Jest to zapowiedź wiecznej godności arcykapłańskiej Jezusa Chrystusa. Potwierdzenie znajduje się w liście do Hebrajczyków, gdzie św. Paweł pisze: *Tyś jest kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka* (Hbr 5,6). *Trzymajmy się jej jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy, [kotwicy], która przenika poza zasłonę, gdzie*

*Jezus poprzednik wszedł za nas, stawszy się arcykapłanem na wieki na wzór Melchizedeka* (Hbr 6,19-20).

### BARANEK PASCHALNY

Baranek dla starożytnych Izraelitów był nie tylko cennym pokarmem, ale był też zwierzęciem ofiarnym. Szczególnie podczas święta Paschy, które upamiętniało wyjście Żydów z niewoli egipskiej. W Księdze Wyjścia w rozdziale 12 opisana jest noc, podczas której synowie Egiptu zostali zgładzeni. Krew zabitego baranka, znajdująca się na futrynie i progu domostw Izraelitów, sprawiła, że Pan „przeszedł obok” i ocalił ich od śmierci. Wtedy



faraon zezwolił Izraelitom na odejście. Czyli baranek spożywany przez Izraelitów w noc wyjścia z Egiptu jest zapowiedzią Bożego Ciała.

Również prorok Izajasz nawiązuje do baranka paschalnego: *Dręczono Go, lecz sam pozwolił się gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich* (Iz 53,7). Do tych słów nawiązuje Jan Chrzciciel w Ewangelii wg św. Jana mówiąc: *Nazajutrz zobaczył podchodzącego ku niemu Jezusa i rzekł: «Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata* (J 1,29). Dlatego można powiedzieć, że Baranek Wielkanocny jest wyobrażeniem Eucharystii.

### MANNA Z NIEBA

W Księdze Wyjścia w rozdziale 16 jest opis pożywienia spadającego z nieba podczas czterdziestoletniej wędrówki Izraelitów z Egiptu do Ziemi Obiecanej: *Następnie wyruszyli z Elim. Przybyło zaś całe zgromadzenie Izraelitów na pustynię Sin, położoną między Elim a Synajem, piętnastego dnia drugiego miesiąca od ich wyjściu z ziemi egipskiej. I zaczęło szemrać na pustyni całe zgromadzenie Izraelitów przeciw Mojżeszowi i przeciw Aaronowi. Izraelici mówili im: Obyśmy pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdzieśmy zasiadali nad garnkami mięsa i jedli chleb do syta! Wyprowadziliście nas na tę pustynię, aby głodem zamorzyć całą tę rzeszę. Pan powiedział wówczas do Mojżesza:*

*Oto zesłać wam chleb z nieba, jak deszcz. I będzie wychodził lud i każdego dnia będzie zbierał według potrzeby dziennej. Chcę ich także doświadczyć, czy pójdą za moimi rozkazami, czy też nie. Lecz szóstego dnia zbiorą zapas tego, co przyniosą, a będzie to podwójna ilość tego, co będą zbierać codziennie. Mojżesz i Aaron powiedzieli do społeczności Izraelitów: Tego wieczora zobaczycie, że to Pan wyprowadził was z ziemi egipskiej. A rano ujrzycie chwałę Pana, gdyż usłyszal On, że szemrzecie przeciw Panu. Kimże my jesteśmy, że szemrzecie przeciw nam? Mojżesz powiedział: Wieczorem Pan da wam mięsa do jedzenia, a rano chleb do syta, bo słyszał Pan szemranie wasze przeciw Niemu. Kimże bowiem my jesteśmy? Nie szemraliście przeciwko nam, ale przeciw Panu. Mojżesz rzekł do Aarona: Powiedz całemu zgromadzeniu Izraelitów: Przybliżcie się do Pana, gdyż usłyszal wasze szemranie* (Wj 16, 1-9).

*Dom Izraela nadał temu [pokarmowi] nazwę manna. Była ona biała, jak ziarno kolendry i miała smak placka z miodem. Mojżesz rzekł: Oto co nakazał Pan: Napełnijcie omer i przechowajcie go dla waszych pokoleń, zobaczyły pokarm, którym żywiłem was na pustyni po wyprowadzeniu z ziemi egipskiej. Mojżesz rzekł do Aarona: Weź naczynie i napełni je omerem manny, i złóż je przed Panem, aby przechować ją dla waszych pokoleń – jak to Pan nakazał Mojżeszowi. Izraelici jedli mannę przez czterdzieści lat, aż przybyli do granic*

*ziemi Kanaan. Omer jest dziesiątą częścią efy* (Wj 16 31-36).

Manna są to małe słodkie kuleczki podobne do nasionek, które można było piec. Każdego ranka, gdy znikła mgła pokrywały one ziemię. Jeszcze dzisiaj na pustyni synajskiej znajdują się krzewy tamaryszku, które pokrywają krople kleistego soku o miodowym smaku. W nocy opadają na ziemię. Natomiast omer to biblijna miara objętości ciał sypkich i płynów równą około 450 l.

*Manna z nieba jest zapowiedzią Bożego Ciała. Pan Jezus, zwracając się do tłumu po cudownym rozmnożeniu chleba, mówi: Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisano: Dał im do jedzenia chleb z nieba». Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój daje wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu» (J 6,31-33). Dalej Pan Jezus mówi: Ja jestem chlebem życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: Kto go je, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało [wydane] za życie świata* (J 6, 48-51).

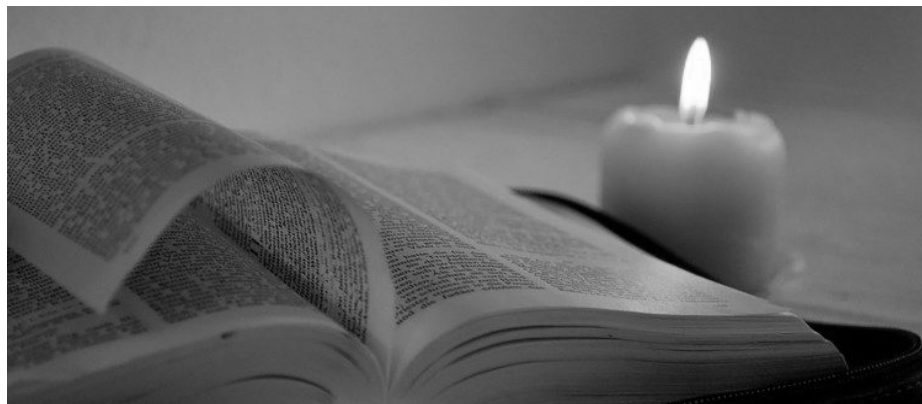
### WODA ZE SKAŁY

Według Starego Testamentu, Izraelici uważali wodę za wyjątkowy dar Pana Boga. Natomiast wodę źródlaną określano jako wodę „żywą”. Często Boże działanie - jako dające moc - jest porównywane do żywej wody. Odzwierciedlenie znajdujemy w Księdze Izajasza napisanej około 730 r. p.n.e.: *Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydadzą nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego, tak słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpięraw nie dokona tego, co*

chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa (Iz 55,10-11). Czyli słowo przychodzi od Boga. Nie powinno pozostać zawieszane w powietrzu jak chmury, lecz wsiąknąć w ziemię, by ponownie wznieść się ku Bogu w roślinach i drzewach. Duch Boży napełnia ludzi, aby wydawali „Boże owoce”.

W Księdze Jeremiasza powstałej w VI w. p.n.e. jest napisane: *Niebo, niechaj cię na to ogarnie osłupienie, groza i wielkie drzenie! - wyrocznia Pana. Bo podwójne zło popełnił mój naród: opuścili Mnie, źródło żywej wody, żeby wykopać sobie cysterny, cysterny popękane, które nie utrzymują wody* (Jr 2,12-13).

Skała w Starym Testamencie była m.in. obrazem Pana Boga. Właśnie przy Nim modlący się człowiek znajduje schronienie. Potwierdza to św. Paweł w 1 Liście do Koryntian napisanym prawdopodobnie w 57 r. po Chrystu-



sie: *Nie chciałbym, bracia, byście nie wiedzieli, że ojcowie wszyscy zostawali pod obłokiem, wszyscy przeszli przez morze i wszyscy byli ochrzczeni w [imię] Mojżesza, w obłoku i w morzu; wszyscy też spożywali ten sam pokarm duchowy i pili ten sam duchowy napój. Pili zaś z towarzyszącej im duchowej skały, a skałą tą był Chrystus* (1 Kor 10,1-4). Jest jednak zasadnicza różnica. Krew Chrystusa przewyższa

dar wody na pustyni. Woda gasiła pragnienie tylko na jakiś czas, podczas gdy Krew Zbawiciela obmywa na wieki i zaspokaja wszelkie pragnienia.

Czyli jest mowa o dwóch wczesnochrześcijańskich rytach: o Chrzcie Świętym i o Eucharystii, które stały się fundamentalnymi sakramentami kościelnymi.

oprac. Aleksander Orłowski

## CUD EUCHARYSTYCZNY W MACERATA

*Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: „Widzieliśmy Pana!” Ale on rzekł do nich: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę”. A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz [domu] i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: „Pokój wam!” Następnie rzekł do Tomasza: „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż [ją] do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!” Tomasz Mu odpowiedział: „Pan mój i Bóg mój!” Powiedział mu Jezus: „Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzalesz? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,24-29).*

### NIE BĄDŹ NIEDOWIARKIEM LE CZ WIERZĄCYM

25 kwietnia 1356 r., w święto św. Marka Ewangelisty, które tego roku przypadało prawdopodobnie w Niedzielę lub Poniedziałek Wielkanocny, kapłan, którego imię do dzisiejszych czasów się nie zachowało, odprawiał Mszę Świętą w kaplicy klasztoru św. Katarzyny, należącego do mniszek Zakonu Świętego Benedykta w Macerata, niewielkim miasteczku na 340-metrowym wzgórzu, w centrum starożytnego regionu Picenum. Po Ofiarowaniu, na początku obrzędów Komunii Świętej, podczas

łamania Chleba Eucharystycznego ogarnęły go wątpliwości co do rzeczywistej i substancjalnej obecności Chrystusa w Przenajświętszej Hostii: *Czy to aby na pewno Ty, o Chryste?*

I właśnie w tym momencie, ku wielkiemu zaskoczeniu, z przełamanej już Hostii zaczęły wypływać krople Krwi. Spadły i zrosiły kielich, znajdujący się pod dłońmi kapłana i pod Chlebem Eucharystycznym, oraz korporał, na którym stały kielich, patena i cyborium.

Kapłan, gdy zobaczył Krew wypływającą z Hostii, upadł przed ołtarzem na kolana i trwał w tej pozycji

przez długą chwilę.

Zdarzenie miało miejsce w 92 lata po cudzie w Bolsenie (1264 r.), którego przebieg był prawie identyczny (podobnie zresztą jak mający miejsce trzy stulecia wcześniej cud w Ivorra) i ustaleni przez papieża Urbana IV święta Bożego Ciała.

### UZNANIE CUDU

O zdarzeniu natychmiast poinformowany został biskup Maceraty, Mikołaj z San Martino, dominikanin. Zarządził on przeniesienie zakrwawionych relikwii, w szczególności korporału, do katedry Wniebowzięcia



Najświętszej Maryi Panny i św. Juliana oraz rozpoczęcie formalnego procesu kanonicznego zbadania owego wydarzenia.

Powołana komisja sporządziła raport, wszelako ani dokumenty kościelne ani pochodzące od władz świeckich z owego sprawozdania nie dotrwały do naszych czasów (przetrwały inne, starannie przechowywane, ale z późniejszych czasów).

Zachował się wszelako ów korporał „naznaczony *Krwią Pańską*”. Ktoś przyszył do Niego, czerwonymi nićmi, cieniutki jak membrana kawałek pergaminu z napisanym gotycką czcionką łacińskim tekstem: „Heic fuit aspersio sanguinis D.N.I.C. de calice die XXV mensis aprilis anno Domini MCCCLVI” („Oto święta Krew Pańska, która spłynęła do kielicha 25 kwietnia AD 1356”). Krój czcionki dowodzi, że pergamin pochodzi najprawdopodobniej z II połowy XIV w. i jest najwcześniejszym dokumentem świadczącym o opisywanych wydarzeniach. W 1952 r. badania płótna przeprowadził prof. Andrzej Lazzarini. Sprawozdanie z nich pojawiło się

w czasopiśmie „Annały kapłanów - adoratorów”. Naukowiec zauważył, że najważniejsze plamy na korporale, przypisywane od stuleci Boskiej Krwi, która miała spłynąć z przełamanej Hostii, pasują do siebie, gdy korporał jest złożony - jak to ma miejsce w czasie Mszy Świętej - dwukrotnie na pół.

#### **CUD POZĄTKIEM NABOŻEŃSTWA EUCHARYSTYCZNEGO**

W 1493 r. w Macerata powstała Bractwo Najświętszego Sakramentu, które doprowadziło ponad pół wieku później, w 1556 r., do wyłonienia się i wprowadzenia w Kościele Powszechnym 40-godzinnego Nabożeństwa Eucharystycznego. W 1622 r. kard. Feliks Centini nakazał publiczne wystawianie relikwii korporala. Przyczyniło się to do wzmocnienia czci oddawanej Najświętszemu Sakramentowi i w 1692 r. dominikanki otworzyły jeszcze jeden klasztor w Macerata, klasztor Ciała Pańskiego, gdzie w sposób szczególnie adorują do dnia dzisiejszego Chleb Eucharystyczny.

Jak zaświadczył Ferdynand Ughelii, cysterski mnich i historyk kościelny,

w swej pracy „Włochy, biskupi włoscy i święci” z 1647 r.: „korporał, zamknięty w kryształowo-srebrnym pojemniku - relikwiarzu, niesiony jest w uroczystej procesji przez całe miasto, z udziałem wszystkich wiernych”, obok monstrancji z Najświętszym Sakramentem. Tak w Macerata obchodzono święto Bożego Ciała do roku 1797, do inwazji Napoleona na Włochy.

#### **DŁUGA CHWILA ZAPOMNIENIA**

W XIX w., w związku z rozwiązaniem przez Napoleona wszelkich bractw i zakazem przeprowadzania procesji publicznych, kult osłabł, a nawet prawie zanikł. Relikwie Najświętszego Ciała Pańskiego z 1356 r. leżały, prawie zapomniane, w szafce głównego ołtarza katedry, aż do 1932 r., gdy, za czasów posługi biskupiej w Macerata Ludwika Ferretti, ponownie je wystawiono na widok publiczny. Następnie przeniesiono je do kaplicy Najświętszego Sakramentu, znajdującej się w dolnym kościele katedry, w specjalnej drewnianej, ozdobnie złożonej, skrzynce - urnie, pochodzącej jeszcze z 1647 r.

Niestety kult, jaki trwał (sprzed najazdu napoleońskiego), nie odrodził się. Nie w tamtej formie i w tamtym kształcie. Relikwia cudu pozostaje jakby w cieniu, choć dzisiaj podobnie jak przez stulecia cudowny płócienny korporał, z widocznymi śladami podarcia i paru dziur w płótnie, o lekko żółtawym kolorze świadczącym o nieubłaganym upływie czasu - niesiony jest obok Najświętszego Sakramentu w procesji Bożego Ciała. Korporał można także adorować codziennie, w wspomnianej kaplicy Najświętszego Sakramentu.

Monika Kościuszko-Czarnecka

# POMOC POTRZEBUJĄCYM DZIECIOM PO RAZ PIĄTY



***Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili (Mt 25, 40). Ten fragment Pisma Świętego doskonale nawiązuje do Charytatywnego Festiwalu Ewangelizacyjnego, który odbył się w naszej parafii w dniu 16 czerwca 2019 r., dokładnie w Uroczystość Najświętszej Trójcy. To wymowny znak, bo wszystko, co czynimy, powinniśmy robić w imię Trójcy Świętej.***

Jak co roku hasłem imprezy było: „Kochaj Boga, szanuj drugiego człowieka, walcz o rodzinę”. To już piąty (można by rzec - jubileuszowy) festyn, który stał się naszą parafialną tradycją, a organizowany był przez naszą Akcję Katolicką. Fundusze zgromadzone podczas festiwalu zostaną przeznaczone na leczenie i rehabilitację 4-letniej Magdy Werpachowskiej i 2-letniego Juliana Skowrońskiego. Zarówno Magda, jaki i Julian to dzieci chore na ostrą białaczkę limfoblastyczną. W tym roku udało nam się zebrać rekordową kwotę 24 360 zł.

## **CZY WARTO?**

Można by zadać sobie pytanie czy warto porywać się, aby organizować tego typu imprezę, do której przygotowania trwają kilka miesięcy? Myślę, że odpo-

wieź jest prosta: warto poświęcić swój czas, siły i trud, aby dać siebie innym, tak bezinteresownie, szczególnie, jeśli chodzi o dzieci. Realizacja takiego przedsięwzięcia wypłynęła z serc organizatorów. Powróćmy zatem wspomnieniami do tego dnia.

## **PROGRAM PEŁEN ATRAKCJI**

Festiwal rozpoczęła Msza Święta - spotkanie z Jezusem Miłosiernym, który daje nam siebie w Eucharystii. Prosiłmy Go, by nas prowadził i czuwał nad bezpiecznym przebiegiem imprezy. To nas uczy dawania siebie innym, bezinteresownie w codzienności, nie tylko od święta, czy podczas festiwalu. Mszę Świętą uświetniła Orkiestra Dęta z Suchowoli.

W części artystycznej na scenie wystąpiła tradycyjnie Dominika Sykała, absolwentka PG nr 15. Ta dziewczyna, obdarzona niesamowitym talentem, zaśpiewała m.in. festiwalowy hymn „Tłumy, tłumy serc”. Swoje „pięć minut” na scenie miała także Barbara Zieniewicz, uczennica SP nr 37 w Białymstoku. Ponadto, mogliśmy podziwiać występy Orkiestry Dętej z Suchowoli z mażoretkami, pokazy tańca ludowego, nowoczesnego oraz breakdance. Między występami tańczeniowo-wokalnymi odbyły się licyta-

cje wartościowych przedmiotów m.in. gadżetów Jagiellonii, koszulki z autografem Kamila Stocha, sprzętu sportowego i innych.

Uczestnicy festiwalu mogli pożywić się kiełbaskami z grilla, bigosem, popcornem, pysznymi domowymi ciastami oraz goframi, kawą, herbatą i lemoniadą. Dużym zainteresowaniem cieszyły się lody z Sokółki (to była niekończąca się kolejka!). Obok gastronomii tradycyjnie ogromnym zainteresowaniem cieszyła się loteria fantowa i stoisko z książkami (mała księgarnia parafialna).

W biało-niebieskim namiocie NFZ można było wyrobić kartę EKUZ (skorzystało 140 osób!). Obok wykwalifikowany personel mógł chętnym zmierzyć ciśnienie, poziom cukru we krwi oraz określić masę ciała i wskaźnik BMI. Podczas festiwalu można było podziwiać samochody retro m.in. marki Volkswagen, Ford, Skoda, Polonez. W tym czasie dzieci mogły nieodpłatnie skorzystać ze sprzętu zabawowego.

Nad bezpieczeństwem czuwała ekipa Ratowników Medycznych z Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białymstoku - serdecznie dziękujemy!

## PORZĄDNA DAWKA MODLITWY

Wczesnym wieczorem modlitwę uwielbienia Boga rozpoczął zespół ewangelizacyjny „Powołani by wielbić”. Ze sceny popłynęła fala modlitwy, która ożywiła Ducha Świętego. W tym czasie zaczął wiać z północy przyjemny, rześki wiatr. Na koniec występu zespołu usłyszeliśmy piękne świadectwo wiary wygłoszone przez małżeństwo, które długo starało się o potomstwo. Wychwalali Boga w tej sytuacji i stało się. Pan Bóg pobłogosławił ich dzie-

kiem, bo „dla Boga nie ma nic niemożliwego”.

Gwiazdą Festiwalu był Paweł Chustak z zespołem „Stróże Poranka”. Ich występ to była wielka duchowa petarda połączona z modlitwą do Jezusa za wstawiennictwem Jana Pawła II. Wspólnie odśpiewaliśmy „Barkę” oraz Apel Jasnogórski. Gdy zapadł zmrok, zaprezentowała się grupa z tańcem i pokazem ognia. Na zakończenie ks. Andrzej Ratkiewicz udzielił błogosławieństwa.

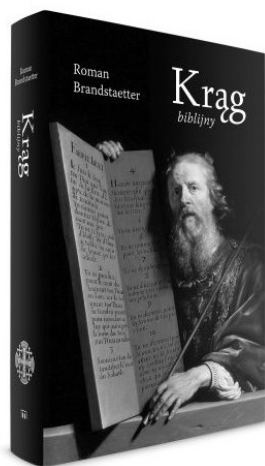
Festiwal został dofinansowany ze środków z budżetu Miasta Białegostku. Honorowy Patronat objął Ksiądz Arcybiskup Tadeusz Wojda Metropolita Białostocki oraz Marszałek Województwa Podlaskiego Artur Kosicki. Nasz festiwal wsparło wiele instytucji i zakładów, za co składamy im wielkie dzięki i serdeczne Bóg zapłać! Naszym parafianom również serdecznie dziękujemy za obecność, ofiarność i pomoc w organizacji tego przedsięwzięcia. Bóg zapłać!

Maria Orłowska

## KSIĄŻKA

### KRĄG BIBLIJNY

ROMAN BRANDSTAETTER



„Krag Biblijny” Romana Brandstaettera wydany w 1975 r., jest zbiorem esejów, opowiadań i innych krótkich form poświęconych tematyce biblijnej. Ma charakter osobistych refleksji, rozmyślań i wyznań autora, dla których inspiracją było Pismo Święte. Napisał w niej, iż dziadek Mordechaj Dawid Brandstaetter na kilka dni przed śmiercią pozostawił w spadku testament. Powiedział: Będziesz Biblię nieustannie czytał. Będziesz ją kochał więcej niż rodziców... Więcej niż mnie... Nigdy się z nią nie rozstaniez... A gdy zestarzejesz się, dojdiesz do przekonania, że wszystkie księgi, jakie przeczytałeś w życiu, są tylko nieudolnym komentarzem do

tej jedynej Księgi. Wnuk Roman przez całe swoje życie realizował testament dziadka. Wymownie nazwał Biblię „swa ojczyzną” w wierszu, który zaczyna się słowami:

*Biblio, ojczyzno moja,  
Biblio, moja ziemia polska,  
Galilejska,  
I franciszkańska,  
O wy Księgi mojego dzieciństwa,  
Pisane dwujęzyczną mową,  
Polską hebrajczyzną,  
Hebrajską polszczyzną,  
Dwutomową  
Świątą  
I  
Jedyną.*

Napisał również wiersz „Hymn do Biblii”, zaczynający się słowami:

*Bądź pozdrowiona  
I pochwalona,  
I błogosławiona,  
Biblio...*

Roman Brandstaetter (03.01.1906-28.09.1987) był polskim pisarzem pochodzenia żydowskiego. Wychował się w wierzącej rodzinie Żydów z Tarnowa, w której Stary Testament był darzony szczególną czcią. W rodzinnym mieście ukończył szkołę powszechną oraz Gimnazjum Męskie im. Kazimierza Brodzińskiego. Egzamin dojrzałości zdał w 1924 r. w Krako-

wie. Na Uniwersytecie Jagiellońskim studiował filozofię i filologię polską, gdzie w 1932 r. uzyskał doktorat z filozofii. Po wybuchu II wojny światowej Brandstaetter przeniósł się do Wilna, potem wyjechał do Jerozolimy. Tam kontakt z ziemią, po której stąpał przed wiekami Jezus Chrystus, sprawił, że zaczął odczuwać głęboką potrzebę Boga. Już nie tylko Stary Testament, jak w dzieciństwie, zajmował jego uwagę, lecz całe Pismo Święte. Wyjechał do Rzymu, gdzie przyjął chrzest, a niedługo potem zawarł sakramentalne małżeństwo z Reginą (Ireną) Wiktor herbu Brochwicz z Woli Sękowej. 1948 r. wrócił do Polski, gdzie chciano zrobić go pisarzem na usługach partii komunistycznej. Jednak Brandstaetter stanowczo odmówił, co było przyczyną jego wieloletnich szykan. Tworzył nadal - prozę, poezję, dramaty. W latach 1964-1986 dokonał przekładów z języka greckiego większej części Nowego Testamentu oraz kilku ksiąg Starego Testamentu. Pragnął jeszcze przetłumaczyć listy św. Pawła, w czym jednak przeszkodziła mu śmierć.

Dzieło życia Brandstaettera to czterotomowa powieść „Jezus z Nazarethu”. Przyjaciele pisarza zgłosili ją do literackiej Nagrody Nobla. Starania te przerwała śmierć pisarza. Lektura godna polecenia.

oprac. Aleksander Orłowski